Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,800.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 64. Poniedziałek dnia 17 Marca 1924 r. Rok XXXI.

Niepomyślna uchwała Ligi w sprawie Kłajpedy.

Protest p. Skirmunta bezowocny.

Genewa. PAT. W ciągu dyskusji nad sprawą Kłajpedy, p. Skirmunt złożył następującą deklarację:

Na sesji poprzedniej miałem sposobność oświadczyć, **że projekt konwencji wypracowany przez komisję Ligi, zapoznaje prawa, przyznane Polsce przez mocarstwa sojusznicze uchwałą z dnia 16-go lutego 1923 r., które Litwa akceptowała, a które** stanowić miały podstawę do uregulowania spraw Kłajpedy. **Z ubolewaniem muszę stwierdzić, że uwagi moje nie zostały uwzględnione, że żadnej zmiany nie włączono do tekstu konwencji, która też z tego powodu nie może zaspokoić uprawnionych interesów Polski. Jest to sprawa zbyt ważna, aby Polska się nią nie interesowała. Wobec tego jako też z racji jednomyślnej opinji mego kraju, zawiedzionego projektem konwencji, zmuszony jestem oświadczyć, że nie mogę do niego się przychylić i ograniczyć się muszę do przedłożenia projektu mojemu rządowi, który osądzi, jakie ma w tej sprawie zająć stanowisko.** Reagując następnie na deklarację Galwanauskasa Skirmunt podkreślił z naciskiem, **że sprawa wileńska została rok temu definitywnie rozstrzygnięta.** Granice Polski zostały **równo rok temu ostatecznie załatwione** przez mocarstwa na podstawie traktatu wersalskiego **i Wilno włączone do Polski.** Obecnie sprawa Wilna przestała istnieć na terenie międzynarodowym.

Po przemówieniu delegata Skirmunta **Rada Ligi zaakceptowała konwencję według projektu Ligi bez zmiany oraz zaleciła mocarstwom jej przyjęcie.**

Do konwencji dołączona jest disposition transitoire, w formie protokołu **zobowiązująca Litwę do rozpoczęcia wykonywania konwencji natychmiast po ratyfikacji jej przez odnośne mocarstwa.** Rezolucja ustala, że wyznaczony przez Radę Ligi członek Rady portu ma prawo rekursu do Rady Ligi lub do komitetu transitowego.

Raport Guaniego podkreśla, że celem konwencji jest zagwarantowanie zarówno interesów litewskich, jak i interesów Polski. **Przedstawiciele czterech mocarstw w Radzie Ligi oświadczyli, że konwencję przyjmują.** (Sprawę tę omawiamy w artykule na str. 2-ej. Red.).

Rokowania polsko-niemieckie.

DELEGAT POLSKI PRZYJMUJE REZOLUCJĘ LIGI NARODÓW.

Genewa. (PAT. Czeskie B. pras.). Polsko-niemieckie rokowania, dotyczące art. 3 i 4 układu o mniejszościach narodowych nie zostały objęte porządkiem dziennym obecnej sesji, ponieważ wstępny kontakt obu stron przed rozpoczęciem sesji rady nie doprowadził do porozumienia.

Genewa. (PAT.). Rada Ligi Narodów przyjęła następującą rezolucję lorda Parmoora: Rada uprasza sprawozdawcę o wezwanie rządu polskiego i niemieckiego, aby:

1) **prowadziły w dalszym ciągu rokowania** w sprawie interpretacji co do zastosowania artykułu 4 o mniejszościach, jakoteż w sprawach domicylu nieprzerwanego oraz podwójnego domicylu wynikających z artykułu 3 tegoż traktatu;

2) aby włączyły do programu rokowań wszelkie inne sprawy dotyczące interpretacji co do stosowania art. 3 i 5 tegoż traktatu, podniesione przez jedną albo drugą stronę;

3) aby zwróciły się do osoby trzeciej, o ile do dnia 1 kwietnia b. r. nie dojdzie do skutku osobne porozumienie między obu rządami, którą mógłby być prezes trybunału rozjemczego dla Górnego Śląska — aby przyjęła na siebie zadanie przewodniczenia tym rokowaniom w charakterze medjatora, przyczem rozumie się, że o ile rokowania nie doprowadzą do zupełnego porozumienia pod postacią umowy podpisanej do dnia 1 czerwca b. r., **osoba ta będzie miała pełne prawo stanowić o sprawach spornych w charakterze arbitra.**

Dyrektor departamentu politycznego Koźmiński **przyłączył się w imieniu Polski** do powyższej rezolucji dodając, że Polska uważać będzie za swój moralny obowiązek **nie stwarzać faktów dokonanych w stosunku do osób, o których losie zadecyduje arbitraż.**

Lord Parmoore wyraził pod adresem Polski podziękowanie z powodu pojednawczego stanowiska, zajętego przez jej delegata.

PORAŻKA TAKTYKI NIEMCÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Rokowania polsko-niemieckie w Genewie zakończyły się **porażką taktyki niemieckiej.** Rokowania w sprawie art. 3 i 4 traktatu o mniejszościach, dotyczących nabywania obywatelstwa polskiego, nie doprowadziły do porozumienia, a wtedy Niemcy **oświadczyli się za skierowaniem sprawy do trybunału w Hadze.** Także w rokowaniach toczących się równocześnie w Warszawie w sprawie optantów, związanych ściśle z tymi artykułami traktatu o mniejszościach, skoro nie osiągnięto porozumienia, Niemcy odrzucili załatwienie sprawy w drodze arbitrażu.

Obrady Sejmowe.

Najważniejszym punktem obrad piątkowej sesji sejmu była sprawa ratyfikacji traktatu w St. Germain. Przy omawianiu treści tego traktatu zwrócił poseł Dąbski uwagę na klauzulę o odszkodowaniu obciążającem republikę austrjacką i państwa sukcesyjne. Wysokość długów Austrji ustalono na przeszło 83 miljardów koron złotych, z czego na same długi wojenne przypada 53 miljardy koron. Z pozostałych długów przypada na Polskę od 6—12%. Bez odszkodowania przechodzą na własność państwa związki samorządowe, szkoły, szpitale, a wreszcie lasy, które dawniej należały do państwa polskiego oraz dobra wartości historycznych, jak np. Wawel. Mówca wypowiedział się **za ratyfikacją traktatu.** W dyskusji poseł Lieberman zwrócił uwagę na fakt, **iż traktat ten oderwał od Polski część Śląska cieszyńskiego. Ratyfikacja jego jednakże nie przesądzi o naszej granicy z Czechosłowacją.** W głosowaniu ratyfikowano traktat.

Następnie Izba przystąpiła do ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego pomiędzy Polską a Japonją. Przyjęto następnie jednomyślnie projekt ustaw o przystąpieniu Polski do międzynarodowej konwencji haskiej o prawach i zwyczajach wojny lądowej, o prawach i obowiązkach państwa i osób neutralnych na wypadek wojny lądowej i o rozpoczęciu kroków wojennych. W dalszym ciągu przyjęto projekt ustawy zmieniającej niektóre przepisy ustawy z dnia 2 marca 1923 o udzieleniu ministrowi skarbu upoważnień do regulowania w drodze rozporządzeń obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi, oraz obrotu obcymi walutami. Izba przyjęła przytem rezolucję wzywającą rząd, ażeby wydał **wyraźne zarządzenie wyjaśniające, że posiadanie walut obcych jest obecnie dozwolone.** Z wniosków nagłych uchwalono wniosek **klubu P. S. L. w sprawie wypłacenia należytości za rzeczy rekwirowane przez armię polską w czasie wojny 1919 i 1920 r. i nagłość dwóch wniosków Ostrowskiego (P. S. L.) w sprawie zabicia 9 robotników kolejowych** na szlaku Rudniki—Częstochowa, oraz w sprawie niewłaściwego postępowania **Banku Ziemskiego we Lwowie,** jako instytucji parcelacyjnej.

Następne posiedzenie Sejmu we wtorek w przyszłym tygodniu.

Udaremniony zamach.

Warszawa. (PAT) Z Wilna donoszą: Dnia 14 b. m. **na linji Ignalino—Dukszty** dróżnik kolejowy znalazł na 108 km. przymocowane na szynach **trzy naboje pyroksylinowe, połączone lontem Dickforda.** Dzięki wykryciu nabojów przez torowego, zbrodnia została udaremniona. Władze policyjne wszczęły energiczne śledztwo. Sprawca zamachu na razie nieznany.

Teraz Kłajpeda!

Po Jaworzynie Kłajpeda. Minister Zamoyski rezygnując z obrony Jaworzyny miał nadzieję, że przez swoją wobec Czechosłowacji ustępliwość uzyska w Radzie Ligi poparcie dra Benesza dla interesów Polski. Zapewne sądził, że wzruszy Wysoką Radę swą lojalnością i pojednawczością, że wywoła wdzięczność dziesięciu radców dla państwa, które tak pokornie poddaje się orzeczeniom genewskiego Aeropagu. I istotnie po haniebnej kapitulacji jaworzyńskiej prezes Rady Ligi dziękował delegatowi polskiemu za lojalność i ustępliwość, — cnoty coraz rzadsze wśród reprezentantów państw, które mają nieszczęście być klijentami Ligi. Rada Ligi była w istocie zachwycona, a nawet — jesteśmy przekonani — zdumiona ustępliwością Polski. I zaraz na drugi dzień, pod wrażeniem tej uległości, wydała jednogłośnie orzeczenie, które ma na celu odebrać nam w Kłajpedzie i te nieliczne prawa, jakie Polsce gwarantowała konwencja Rady Ambasadorów z 16 lutego 1923 roku. Taki był skutek „pojednawczości“ pp. Zamoyskiego i Skirmunta w sprawie Jaworzyny. Taka wdzięczność p. Benesza i Rady Ligi...

Niepowodzenie w sprawie Kłajpedy jest — podobnie jak i kapitulacja jaworzyńska — wynikiem zasadniczą fałszywego stanowiska Polski wobec Ligi Narodów. Nasza dyplomacja uważa Radę Ligi za jakiś „trybunał narodów“, czy „aeropag ludzkości“, o jakim marzył w swem głębokiem dziele A. Cieszkowski. Ale polski myśliciel za podstawę „przejścia społeczeństw z dotychczasowego stanu natury do stanu społeczeństwa społeczeństw“, kładł odrodzenie religijne ludzkości. Marzył on o „spełni ludów“, o „organicznem przerodzeniu państw w wyższy współorganizm, o powiązaniu ich absolutnym związkiem: religją“. W państwach trzeciej epoki — pisał — „polityka między narodami panująca religijnie odżywić się musi i z pogańskiej, jaką jest dotychczas, stać się musi istnie chrześcijańską, zanim do wieczystego Pokoju przystąpią, — równie jak stary człowiek odrodzić się w sobie musiał, aby dostąpić chrześcijańskiego zbawienia“. — Cóż ma jednak z tymi ideałami wspólnego dzisiejsza giełda polityczna w Genewie? Gdzież jest więcej zaprzeczenia chrześcijaństwa jak na tem targowisku, gdzie każdy z radców Ligi uważa się jakby za członka rady zawiadowczej akcyjnego stowarzyszenia i dąży do największych tantjem — dla siebie i dla swego kraju? Oczywiście kosztem klijentów, którzy z tem towarzystwem wchodzą w interesa. Jest przeto zasadniczą pomyłką traktować Ligę jako Trybunał i odnosić się do niej z respektem. Obłudą zaś i marną komedją byłoby respekt ten — udawać. Jedno z pism krakowskich notuje dziś pogłoskę, że Francja otrzymała pożyczkę w Londynie w zamian za danie swej zgody na załatwienie sprawy kłajpedzkiej w myśl projektu Davesa, t. j. z pokrzywdzeniem Polski. Nie wiemy, czy to prawda, nie wierzymy w pogłoskę. Ale odzwierciedla ona poziom moralny i rodzaj interesów w Radzie Ligi załatwianych. Są to zwykłe transakcje, wymiany, kupna, sprzedaże, ustanawianie serwitutów itd., nic one nie mają wspólnego z ferowaniem wyroków w imię prawa czy etyki lub z arbitrażem. Wobec tej rady zawiadowczej stawać na koturnach, jak to czyni p. Skirmunt, jest przybieraniem pozycji fałszywej i śmiesznej. Rada Ligi kpi sobie z namaszczonych frazesów o pojednawczości, a w zbytniej pokorze p. Skirmunta widzi słabość i niedołęstwo, jak widziałby je każdy inny kupiec — szczególnie kupiec powojenny. Uległość Polski zachęca do nowych prób ograbienia jej i oszukania, podczas gdy buńczuczny Gdańsk lub bezceremonjalna Litwa budzą respekt. Min. Zamoyski przegrał Kłajpedę już w momencie, gdy skapitulował w sprawie jaworzyńskiej.

Na silne, stanowcze słowa zdobył się delegat Polski dopiero po wydaniu przez Radę orzeczenia w sprawie Kłajpedy. Zaiste, mądry po szkodzie! Dopiero przegrawszy sprawę — stracił złudzenie. Jaworzynę poświęcił nadaremnie, upokorzył Polskę naprózno, ośmieszył się — bez skutku. Rada Ligi była niezawodnie zdumiona protestem p. Skirmunta! Wczoraj był taki układny, pokorny, pojednawczy, pełen reweransów dla Ligi, a teraz krnąbrny i zgorzkniały. Rada nie zrozumie tej niekonsekwencji.

I nie zrozumie jej Polska. Uzna ona, że błędem zasadniczym było pierwsze ustępstwo, błędem głupim i niepotrzebnym, a klęska kłajpedzka była tylko jego następstwem.

Sfery gospodarcze a Bank Polski.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę w ministerstwie skarbu odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych, na której omawiano udział poszczególnych grup handlowych, przemysłowych i robotniczych w zapisach na akcje Banku Polskiego. Premier Grabski zagajając konferencję oświadczył, że zainteresowanie się sprawą zapisów na akcje Banku Polskiego w niektórych sferach społecznych nie jest dość silne. Rządowi zależy na tem, ażeby 60% kapitału akcyjnego w terminie przepisanym pokryło społeczeństwo, byłoby to bowiem dowodem żywotności samego społeczeństwa. Rząd uwzględnia to, że w lutym i marcu sfery gospodarcze musiały się zdobyć na wielki wysiłek przez spłaty podatku majątkowego, co naturalnie odbiło się na subskrypcji akcyj pożyczki „Banku Polskiego“. Ponieważ akcja ta musi iść równorzędnie z sanacją waluty, należy zrobić wszystko, ażeby do 1 kwietnia b. r. subskrypcja na większość akcyj była dokonana przez społeczeństwo i ażeby Bank Polski mógł rozpocząć swą działalność nie jako instytucja rządowa, ale jako instytucja, posiadająca przewagę kapitału prywatnego. Ażeby to umożliwić, rząd postanowi pewne ewentualne ulgi co do spłat ratalnych częściami.

Na konferencji stwierdzono, iż dotychczas Bank Polski posiada 9.000 akcjonarjuszy, wśród których przeważają zapisy drobne. Następnie przedstawiciele poszczególnych organizacyj składali deklaracje co do ilości subskrybowanych akcyj, oświadczając, iż w razie rozłożenia na raty, zadeklarowanych akcyj doszłoby do 100%. P. Klarner oświadczył, iż ogółem dotąd zadeklarowano 37% kapitału zakładowego, nie licząc przemysłu włókienniczego, węglowego i naftowego. W cyfrach tych nie uwzględniono urzędników państwowych i innych grup społecznych oraz instytucyj społecznych. Pokrycie zatem 60% można uważać za zapewnione. Przy końcu konferencji premier Grabski oświadczył jeszcze raz, że zastanowi się nad tem, jak daleko ulgi sięgać mogą i wezwał przedstawicieli życia gospodarczego do rozwinięcia jak najszerszej agitacji w łonie tych organizacyj.

Rząd włoski akceptuje pożyczkę dla Polski.

Rzym. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów prezydent ministrów Mussolini zakomunikował o zaaprobowaniu pożyczki, udzielonej Polsce przez finanse włoskie, przyczem zwrócił uwagę na korzyści wypływające dla obu krajów z rozwoju wzajemnych stosunków gospodarczych i finansowych. Rada ministrów jednomyślnie zaakceptowała oświadczenie prezydenta ministrów.

Skuteczne egzekucje.

Warszawa. (Telef. wł.) Akcja egzekucyjna podatku majątkowego na prowincji rozwija się nieustannie. W Łodzi dokonano od 10 b. m. 6000 czynności egzekucyjnych. Kasa m. Łodzi otrzymała na podatek majątkowy 27%, w Kasie powiatowej łódzkiej wpłynęło 29%, we Włocławku spłacono 59%, w Aleksandrowie 50%, a w Kutnie 66%.

Popyt na pożyczkę dolarową.

Warszawa. (Telef. wł.) Zapotrzebowanie obligacyj premiowej pożyczki dolarowej, która sprzedawana jest w P. K. K. P., jest tak wielkie, że w sobotę 20 urzędników, przeznaczonych do sprzedaży obligacji, nie mogło podołać pracy.

ŚNIEŻYCE TAMUJĄ RUCH KOLEJOWY.

Warszawa. (PAT) Wiadomości, nadchodzące z poszczególnych okręgów dyrekcji, donoszą o wznowieniu się opadów i zamieci śnieżnych. W okręgu dyrekcji radomskiej pociągi stały po kilka i kilkanaście godzin na stacjach, oczekując na oczyszczenie torów. Ruch ogólny zamknięty na szlaku Włodzimierz Wołyński—Wojnice. W dyrekcji wileńskiej ruch pociągów odbywa się przy pomocy pługów śnieżnych. Większe trudności ruchowe dają się odczuwać na linji Grajewo—Białystok—Wołkowysk. W dyrekcji katowickiej i krakowskiej obfite opady śnieżne i mrozy. W okręgu dyrekcji gdańskiej i stanisławowskiej cały szereg linji drugorzędnych został zamknięty. Otwarcie ruchu na linji Kokoszki—Gdynia spodziewane jest jutro.

Z Rady Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.). Przedmiotem obrad Rady Ligi Narodów piątkowego popołudniowego posiedzenia była również i sprawa ograniczeń zbrojeń morskich. Dr. Benesz referował sprawę rozszerzenia zasad układu waszyngtońskiego również na te państwa, które nie podpisały tego układu. Po krótkim referacie o konferencji, odbytej w lutym w Rzymie w sprawie ograniczeń zbrojeń morskich, zaproponował dr. Benesz wystosowanie zaproszenia również do państw, nie będących członkami Ligi Narodów, aby wydelegowali ekspertów, którzyby wzięli udział w przygotowaniu nowej międzynarodowej konferencji, któraby doprowadziła do zawarcia uniwersalnej konwencji w sprawie ograniczenia zbrojeń. Następnie Rada Ligi Narodów zajmowała się sprawą sanacji finansów Węgier. Postanowiono jednomyślnie podjąć dzieło sanacji finansów Węgier. Ostatnim punktem posiedzenia były sprawy, dotyczące obszaru Kłajpedy.

Niemcy przygotowują nową wojnę.

Paryż. PAT. „Matin“ ogłasza wyniki ankiety przeprowadzonej w Niemczech przez dziennikarza amerykańskiego Konstantyna Browna, który z polecenia „Chicago Tribune“ miał zbadać sprawę zbrojeń niemieckich. Brown oświadczył, że jest rzeczą oczywistą że Niemcy przygotowują się do nowej wojny. Większość studentów niemieckich jest oficerami rezerwy. Odbywają oni co roku sześciotygodniowe ćwiczenia. Liczba oficerów pozostających w czynnej służbie przekracza liczbę przewidzianą przez traktat. Młodzi ludzie w wieku poborowym są perjodycznie powoływani na intensywne ćwiczenia, trwające od sześciu tygodni do dwóch miesięcy. Tak więc każda kompanja mająca w zasadzie dozwolony kontyngent żołnierzy, wykonuje nadzór nad sześciu kontyngentami, które w ciągu roku przepływają przez jej kadry. Każdy pułk składa się z dwóch takich poddywizyj, może więc w jednej chwili przekształcić się w całkowitą dywizję.

Przed porozumieniem francusko-angielskiem

Berlin. (PAT) Londyński korespondent „Berl. Lokalanzeiger“ donosi, że w sferach rządowych panuje przekonanie, że Mac Donald i Poincare dojdą do porozumienia w najważniejszych sprawach. Obaj premierzy przy spotkaniu swojem w pierwszej linji mówić będą o sprawie bezpieczeństwa Francji, przyczem Mac Donald zaproponuje oddanie tej sprawy do rozstrzygnięcia Lidze narodów.

Słowacy amerykańscy przeciw Masarykowi.

Waszyngton. AW. Federacja katolickich Słowaków w Ameryce wystosowała pod adresem prezydenta Masaryka list, w którym obwinia go o niedotrzymanie przyrzeczenia zaprzestania prześladowań wobec Słowaków katolików przez rząd czecho-słowacki. W liście wymieniony jest cały szereg nadużyć rządu czeskiego wobec Słowaków. List kończy się oświadczeniem, że Słowacy uważają państwo czesko-słowackie za zupełnie nieologiczny twór, który odziedziczył słabość poprzedniej monarchji austrjacko-węgierskiej.

Miejsce wyładowania amunicji w Gdańsku.

Polska żądała Holmu, Liga Narodów przyznala Westerplatte.

Genewa. (PAT). Na piątkowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów dyskutowano sprawę wyładowywania transportów amunicji polskiej w Gdańsku. Quinones de Leon zakończył raport przedłożeniem następującej rezolucji:

„Decyzja wysokiego komisarza z 7 kwietnia 1922 r. zostaje w duchu orzeczenia ekspertów zmieniona, jak następuje: **Miejscem wyładowywania będzie odtąd Westerplatte, która przechodzi na własność rady portu, lecz oddana zostaje na wyłączny użytek Polski. Rada portu wyda dyspozycję co do budowy basenu i przedłużenia linji kolejowej i przypilnuje wykonania robót w ciągu 1 roku. Rząd polski i senat m. Gdańska ponoszą koszta po połowie. Przed przebudową Westerlatte Polska będzie ładowała amunicję w basenie portu wolnego, co nie wyklucza odmiennych ewentualnych dyspozycyj co do wyładowywania niewybuchających materjałów wojennych w innych częściach portu.** Komitet, złożony z członków rady portu oraz po 2 przedstawicieli rządu polskiego i senatu m. Gdańska pod przewodnictwem delegata Polski ustali regulamin wyładowywania. Polska obowiązuje się z możliwym pośpiechem przetransportowywać amunicję przez Gdańsk. Z chwilą objęcia Westerplatte, rząd polski odpowiada w całości za szkody wynikające z wybuchu amunicji“.

Admirał Zwierkowski uzasadniał stanowisko Polski i stwierdził, że Polska domaga się w zasadzie rozszerzenia terenu na Holmie, a conajmniej pozostawienia Polsce Holmu w okresie trwania przebudowy Westerplatte. Delegat Francji, Hanotaux popierał gorąco stanowisko Polski, zbijając wywody prezesa Sahma, który żądał wogóle usunięcia polskiego składu amunicji z obszaru Gdańska. Delegat Parmoore przychylał się raczej do zdania, że w okresie przejściowym należy przeładowywać amunicję w wolnym porcie.

Na popołudniowem posiedzeniu przyjęto wniosek referenta Quinonesa de Leon, aby pozostawić Polsce prowizorycznie Holm na 6 miesięcy. Delegat Hannotaux zastrzegał się, że uchwała ta nie wyklucza powrotu do tej sprawy, o ile zajdzie tego potrzeba.

(Red. Powyższa uchwała załatwia spór o miejsce wyładowania amunicji dla Polski w sposób kompromisowy. Polska domaga się, by miejscem wyładowania był Holm, co oszczędziłoby kosztów budowy basenu, toru kolejowego i t. d. Senat gdański sprzeciwiał się jednak gwałtownie przeznaczeniu Holmu na miejsce wyładunkowe, motywując swoje stanowisko obawą wybuchów dynamitowych i zniszczenia miasta.

Wobec niemożności zbudowania basenu i kolei w ciągu roku w Westerplatte, będzie musiała Liga Narodów przedłużyć okres używania Holmu przez Polskę).

Zagadnienie kultury białoruskiej.

Problemat białoruski jest dziś w ogromnej mierze problematem szkolnictwa. I dlatego należy się zastanowić nad polityką naszą w tej dziedzinie. Cyfry odnośne podaję według pracy p. Srokowskiego („Przegląd współczesny“ numer z lutego b. r.).

W okresie odwrotu niemieckiego istniało 350 szkół ludowych białoruskich oraz seminarjum nauczycielskie w Świstowy. Był to owoc pracy niemieckiej. Niemcy, pomni wielkich korzyści z ruchu ukraińskiego, zaczęli tworzyć ruch białoruski.

Po wkroczeniu wojsk polskich szkółki białoruskie zmodyfikowano. **Równocześnie jednak z tą likwidacją przystąpiono do kształcenia na kursach nauczycieli białoruskich (jesień 1919). Gdy szkoły** w tym czasie spolonizowano, 1.500 nauczycieli białoruskich z owych kursów pozostało bez miejsca. Tak wytworzono zastępy niezadowolonych. **Za rządów gen. Żeligowskiego zaczęła się polityka białoruska: powstało 186 szkół. Ale w r. 1921 w jesieni** zlikwidowano całkiem słusznie 150 szkół białoruskich na polskiej Wileńszczyźnie istniejących.

Po tych demoralizujących fluktuacjach nareszcie polityka się ustaliła. Na 3.385 szkół ludowych na obszarze trzech województw (wileńskiego, nowogrodzkiego i poleskiego) **jest szkół polskich 3.280, białoruskich 37, litewskich 44, rosyjskich 4,** ukraińskich 20. **Prywatne szkoły powszechne są przeważnie żydowskie.**

Ludność, prawosławna przeważnie, niechętnie wysyła dzieci do szkół, jednak nie ze względów narodowych. Chłop po części nie rozumie potrzeby szkoły. Procent dzieci nieuczęszczających wynosi 30—40. Z drugiej jednak strony chłop wolałby szkołę rosyjską, niż polską. Wierzy on w Rosję, a kultura i państwowość rosyjska wybiły na umysłowości jego piętno nader silne. **Jeśli tedy ludność przeciwstawia się dziś gdzieniegdzie szkole polskiej, to nie ruch białoruski, ale rusyfikacja jest tego przyczyną.**

Ale ten stan jest przejściowym. Chłop, wbrew zdaniu p. Srokowskiego, doskonale rozumie po polsku i prędzej czy później **pojmie potrzebę kultury polskiej.** Niewątpliwie coraz częściej będą się odzywały głosy zadowolenia, że nauka odbywa się w języku „pańskim“, kulturalnym — po polsku. Bo białoruszczyzna kultury chłopu nie da.

Jeśli tedy prawdopodobnym jest upadek szkolnictwa ludowego białoruskiego wraz z rusyfikacją, nie należy specjalnie go tępić. Wszelkie działanie przemocą wywołuje jedynie rozjątrzenie, utrudnia asymilację. Należy dawać to, czego żąda ludność, ale tylko tam, gdzie żąda mocno i z przekonaniem, a nie sadzić się na liberalizm.

Szkolnictwo średnie na ziemiach wschodnich przedstawia się następująco. Państwowych gimnazjów (polskich) w trzech województwach jest 22, polskich prywatnych 13 (razem po polsku uczy się 10.466 uczniów, czyli 59%). Gimnazjów rosyjskich prywatnych 11 z 2631 uczniów (13%). Żargonowych prywatnych gimnazjów 11 (uczęszcza 16% uczniów).

Po białorusku uczy się 795 dzieci, czyli 4% uczniów w 5 gimnazjach. Są to w dużym stopniu ekspozytury kultury rosyjskiej. Niema w tem nic dziwnego. Wobec przyzwyczajenia długich lat nieliczna inteligencja białoruska orjentuje się kulturalnie ku Rosji. Podręczniki muszą być rosyjskie przynajmniej dla profesorów, bo o polskie trudno było do niedawna. Stąd zrozumiałem jest, że gimnazjum w Nieświeżu ma trzy niższe klasy białoruskie, wyższe — rosyjskie.

Ruch białoruski jest ruchem ludowym. Tworzą go ludzie, którzy z ludem nie zerwali kontaktu. Ale ruch ten powstał już w czasie rewolucji. Jednostki z ludu, chylące się ku Rosji, przejęte jej kulturą i jej poczuciem państwowem, nagle, gdy zachwiał się i runął koloss, zrobiły się Białorusinami. Jest to jeden z licznych w rewolucyjnej Rosji przejawów ruchu ludowego, który dąży do wytworzenia osobnej narodowości po upadku Imperjum. Ruchy dzielnicowo-ludowe są jednak częścią prądów rosyjskich, i tak czy inaczej, prędzej czy później do Rosji wrócą, bo są związane z nią duchowo. Z tego też punktu widzenia należy traktować większość dzisiejszych Białorusinów i ich szkolnictwo. Ale jest też prąd inny, reprezentowany przeważnie przez księży katolickich, ruch ludowy białoruski, ale zbliżony do Polski, z nią związany duchowo. Należy go ująć osobno.

Omówiony ruch rosyjsko-białoruski stanowi dla kresów poważne niebezpieczeństwo. Owi napół zruszczeni **Białorusini są awangardą Rosji.** Dlatego też kierunek ten, obcy nam kulturalnie i duchowo, musi zniknąć z ziem polskich. Jednak nie drogą przymusu. Zwolna polska szkoła powszechna podetnie przypływ do gimnazjów białoruskich. **Do tego czasu polityka nasza winna być jasna i wyraźna, winna dawać tylko to, co jest konieczne, podtrzymywać tylko to, co samo się ostoi i rozwinie.** Szkolnictwo średnie białoruskie winno rozwijać się samodzielnie, a dopiero gdy zda egzamin żywotności, może się spodziewać pomocy państwa.

Pozostaje sprawa dopuszczenia Białorusinów do studjów uniwersyteckich. Tu konieczną jest wyraźna polityka wobec czeskiej, niemieckiej i rosyjskiej akcji, zmierzającej do wytworzenia irredenty. Może nawet poza dopuszczeniem Białorusinów na uniwersytety trzeba będzie im dać katedry literatury. Ale to jest zagadnienie dalszej przyszłości. Dziś nie należy jedynie dopuścić, aby inteligencja białoruska kształciła się w większej masie poza granicami kraju.

Jak wspomnieliśmy, ruch białoruski jest ruchem ludowym. Jednostki inteligentne, wychodzące z ludu, przez parę pokoleń zachowują z nim

Klasycy XIX wieku.

Wydawnictwa Bibljoteki Narodowej.

Norwid: Wybór Poezji; wyd. S. Cywiński. — Asnyk: Wybór Poezji; wyd. E. Kucharski. — Mickiewicz: Poezje; t. II, oprac. I. Kallenbach i J. Bystrzycki. — Rzewuski: Listopad; wyd. K. Wojciechowski. — Powieści Kraszewskiego.

„Piszę — ot czasem... piszę na Babylon do Jeruzalem! i dochodzą listy... piszę pamiętnik artysty, ogryzmolony i w sobie pochylon — obłędny, ale też wielce rzeczywisty“ — te słowa Norwida trzeba często przypominać zabierającym się do czytania „Quidama“, czy „Rzeczy o wolności słowa“. Tę zaś umieściłbym na początku lektury „Pism“ Norwida, by odrazu wprowadzić czytelnika w istotę filozofji i artyzmu, tak dotychczas mało zrozumianego, albo snobistycznie uwielbianego poety. Uznajemy powody wydawcy, gdy zastosował porządek chronologiczny w najnowszem wydaniu Norwida, powody słuszne, bo mimo głoszonego bankructwa metody biograficznej, musimy, jak ongiś Grecy „signa petere“ pytać o znaki, o te żmudnie zbierane przesłanki, z których się da coś złożyć, a czasem i nic...

Otóż układ chronologiczny, rozsądnie zrobiony, może, zależnie od badanego autora, mniej lub więcej pomóc zrozumieniu dzieła. P. Cywiński umiejętnie przedstawia kolejno utwory Norwida, z których możemy wyczytać drogi m y ś l i poety.

Myśli, bo nadewszystko Norwid jest intelektualistą, z tym ciekawym odcieniem, że często myśl swą zawiesza, nie kończy jej, gdy zdaniem jego „przemilczenie“ może nam otworzyć jakieś nieznane horyzonty, zwłaszcza gdy przygotował nas do niego jakąś silną antytezą. Otóż dlatego tak troskliwie trzeba wybrać utwory dość wyraźne i charakterystyczne, a komentowanie ich wymaga nieraz wzruszenia całej góry przemyśleń, które patetyczny symbolista dał za podstawę swej poezji. Jeżeli te w duszy czytelnika się nie obudzą, to praca komentatora naderemna. Obecnemu komentatorowi zarzuciłbym częste cytowanie sądów obcych, szczególnie Miriama i zbyt szczegółowo podawane daty powstania utworów. We wstępie natomiast godziłoby się więcej napisać o języku, nietylko o stylu Norwida, o zasadniczym stosunku poety do mowy ludzkiej, co tak szczegółowo przedstawił niezapomniany K. Bereżyński w „Filozofji Norwida“. Jakkolwiek bowiem Norwid nigdy nie będzie strawą duchową powszechną, chyba w „Mojej piosnce“, to przecież powoli zbliżamy się do zrozumienia go w duchu i prawdzie, a monografja p. Cywińskiego przysłuży się do tego bardzo wydatnie.

Z drobiazgów: Bema pamięci żałobny rapsod bez względu na to, co o nim mówią powagi literackie i naukowe, musi sam przemówić do duszy czytelnika i bez względu na to, czy wiersz jego nazwiemy heksametrem czy nie. Raczej dodałbym tylko w objaśnieniach, że Bem urodzony w Tarnowie, zmarł w Aleppo, jako Amurat basza — samo zestawienie dostatecznie tragiczne: „Czemu, Cieniu, odjeżdżasz, ręce z ł a m a w s z y, na pancerz?“ — Objaśnienie do wyrazu „autor“. (Rzecz o wolności słowa) dość proste: Norwid widzi podobieństwo między autorem a greckiem autós = sam (w swej istocie) i dlatego wbrew etymologji, a zgodnie z swem pojęciem o autorze, nazywa je słowem greckiem, ciemnem i magicznem, bo ma ono być antytezą łacińskiego „wulgaryzator“.

Norwid szukał troskliwie wyrazu dla swych myśli i obrazów, borykał się w trudzie z językiem.

Natomiast Asnyk zastał stworzony przez romantyków język i przyjął formę jasną, nie gubiącą się w ciemnościach, mimo, że wszedł na niebezp. w poezji pole filozofowania. Ostatni wybór poezji Asnyka, opracowany przez prof. E. Kucharskiego, szczególnie zaś doskonały wstęp, umożliwią szerokiemu ogółowi zapoznanie się z twórczością autora „Nad głębiami“ i pozwolą zrozumieć jego znaczenie jako wyraziciela epoki przełomu. Nie może się Asnyk doczekać tablicy przy ulicy Łobzowskiej, gdzie mieszkał — odwieczne uchwały Rady miejskiej w tym względzie utonęły w krakowskiem błocie — przypadła mu za to w udziale

związek duchowy, ciążą ku niemu, pracują dla niego, nawet umyślnie używają jego gwary. Jednak do wytworzenia narodowości ten ruch nie wystarcza. Do tego potrzebna jest kultura narodowa, która narasta zwolna. Kultura zaś białoruska narastać będzie bardzo wolno, gdyż z jednej strony jednostki wychodzące z kół małokulturalnych nie są zdolne do intensywnej pracy twórczej, z drugiej strony w dalszych pokoleniach ogromna masa inteligencji ludowej zrywa więzy ze wsią i asymiluje się do środowiska kulturalnego. Stąd ogromna ilość inteligencji, pochodzącej z ludu białoruskiego, w dalszych pokoleniach spolszczyła się albo zrusyfikowała.

Niemniej może przyjść chwila, gdy kultura białoruska rozwinie się tak silnie, że trzeba będzie udzielić miejsca na język białoruski w gimnazjach i szkołach ludowych. Dziś niema on tam racji bytu, gdyż szkoła, która nie daje klucza do skarbów jakiejkolwiek kultury, traci rację bytu.

I to dopuszczenie języka i kultury białoruskiej do szkół nie będzie klęską polszczyzny. W kulturze polskiej jest miejsce na pewne racjonalne kultury, jak we francuskiej na prowansalską twórczość Mistrala. Białoruś, nie przestając mówić po białorusku, może być polską z ducha. Jedynie ta kultura białoruska, która w tej, czy innej formie powstanie, musi być opartą na wzorach polskich, musi zbliżać się nie do Rosji, ale do Polski. I dlatego dziś koniecznem jest przeprowadzenie mocną ręką odruszczenia kresów wschodnich, przepojenia ich kulturą polską. A wtedy będzie można mówić o rozwoju ruchu białoruskiego, który nie będzie klinem w fundamentach Rzeczypospolitej, robotą dla sąsiada, ale prawdziwą twórczością kulturalną.

K. G.

Przegląd religijny.

Kardynał Bourne o nawróceniu Anglji. — Zaproszenie Papiniego do Ameryki. — Nasza emigracja w Ameryce o sprawie szkolnej. — Ludendorff za i przeciw Stolicy Apostolskiej.

Swój Wielkopostny list poświęcił kardynał Bourne, arcyb. Westminsteru „rozmowom w Malines“ i sprawie pojednania Anglji z Kościołem, która była ich przedmiotem. Prymas Anglji każe dziękować Bogu za sam fakt, że takie „rozmowy“ podjęto, — że wzrosło pragnienie jedności w chrześcijaństwie, a z niem przekonanie, że rozdarcie sprzeciwia się woli Zbawiciela. Następnie sprawę tak doniosłą poleca modłom katolików i oświadcza, że katoliccy biskupi Anglji byliby gotowi zrezygnować nawet ze swoich godności, jak przed laty ich francuscy współbracia, byle tylko ułatwić dzieło pojednania.

Obok tej gotowości do ofiar, podkreśla kardynał jednak bezwarunkowo stanowcze i mocne oparcie się o katolicką naukę, jako warunek pojednania. Może się ono dokonać tylko w jedności chrześcijaństwa, w jednym Kościele, w jednej jego nauce, w nieomylności urzędu nauczycielskiego. Niestety, podczas gdy katolicy najwyższy autorytet i władzę Papieża za istotną część objawienia uważają, dla innych wyznań prawda ta jest kwestją zapatrywań, dopuszczająca kompromisy i ograniczenia.

Pojednanie Anglji z Kościołem — kończy kardynał — jest troską i przedmiotem modlitwy także i tych wszystkich, którzy za tę sprawę życie swoje ofiarowali.

Zwraca naszą uwagę, że te wzniosłe i zarazem szczerze katolickie uwagi wypowiedział kard. Bourne w liście pasterskim świeżo po swojej podróży do Rzymu, a więc — można być pewnym — po porozumieniu się z Ojcem św. Drugim znamiennym szczegółem jest wyrażenie przez kardynała gotowości Episkopatu angielskiego do złożenia nawet godności, gdyby to miało ułatwić dzieło pojednania, jak to np. w okresie zawierania konkordatu Francji przez Napoleona I. było potrzebne.

Dr. Buttler, rektor „Columbia University“ zaprosił znakomitego włoskiego konwertytę Papiniego z konferencjami z zakresu filozofji, religji i literatury do Nowego Yorku. Warstwy wykształcone Ameryki przyjęły tę myśl z zapałem. Oburzyły się sfery wielkiego przemysłu, zrażone tem, że Papini w niezwykle ostrych wyrazach atakował kapitalizm. Szczególnie ostry sąd wypowiedział o nim już po nawróceniu w swoim „Dykcjonarzu“. Również wystąpili przeciw Papiniemu protestanci różnego autoramentu, lękając się słusznie, że apostolski zapał autora „Dziejów Chrystusa“ może duże spustoszenie w ich obozie zrobić. — „Assoziazione italiana dei Ministri“ (oczywiście nie ministrów królewskich, tylko pastorów), także się przelękła o los protestantyzmu amerykańskiego i Papiniemu nie radzi podróży do Ameryki.

Skoro jesteśmy już w Ameryce, to warto dodać, że nasze wychodźtwo tamtejsze zabiera się poważnie do wielkiego dzieła. Wielkie narodowe szkody, jakie w ostatnich miesiącach zaczyna nam wyrządzać szowinistyczna polityka niektórych — niestety — członków hierarchji kościelnej, skłoniła wychodźtwo polskie do lepszego organizowania się w dziedzinie religijnej i do określenia słusznych praw, jakie się polskiemu żywiołowi w szkole należą.

Ks. Dr. Kwiatkowski, Prezes „Zjednoczenia Kapłanów polskich w Ameryce“, rzucił myśl stworzenia Polskiej Komisji Edukacyjnej; jej celem byłoby pełnić straż nad tysiącami naszych szkół parafjalnych w Ameryce, bronić ich praw i potęgować ich rozwój. Sprawa ta ma być przedmiotem Polskiego Kongresu Katolickiego, którego zwołaniem zajmują się już stojące na gruncie katolickim zrzeszenia. Miałby go zwołać i kierować nim Ks. Biskup Rhode.

Odbywający się w Monachjum proces Hitlera i Ludendorffa miał jeden epizod specjalnie katolicyzmu dotyczący. „Wojujący protestant“ Ludendorff w niepohamowanej złości napadł na Stolicę Apostolską, rzekomo za jej frankofilstwo, a niemieckie centrum katolickie za jego rzekomy brak patrjotyzmu. Skutkiem tego, zarówno rząd bawarski, jak i Rzeszy były zmuszone zdezawuować oskarżenia generała.

W związku z tem, katolicka prasa włoska przypomina dwulicową politykę Ludendorffa względem Stolicy Apostolskiej. Był czas — okres stanu wojennego między Włochami a Niemcami — kiedy Ludendorff ubiegał się o względy w Watykanie. Wówczas to kłamał o swoich uczuciach podziwu dla „bezstronności Stolicy Apostolskiej“. „Jej szczerych i bezinteresownych pragnieniach pokoju“. Co więcej swoją „cześć“ dla Papiestwa posuwał aż tak daleko, że na wypadek zwycięstwa Niemiec, obiecywał oddanie nawet samego Rzymu Stolicy Apostolskiej. Oczywiście, Benedykt XV. nie dał się uwikłać w sieć jego intryg. Stąd pochodzi dziś bezsilny gniew generała; długo tłumiony, wybuchnął w procesie monachijskim, ku szkodzie, zresztą samej Rzeszy, której rząd musiał naprawiać złe wrażenie, wywołane przemówieniem swojego generała. Nie dobrze to zresztą świadczy o charakterze generała. Kto Stolicę Apostolską obsypywał takimi, jak powyższe komplementami, temu nie wypada jej teraz atakować!

Pejot.

Duchowieństwo a podatek majątkowy.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu omawiano sprawę podatku majątkowego z dóbr kościelnych, a to z okazji nagłego wniosku posła Putka i socjalistów. Dyskusję zakończył wicem. Markowski przemówieniem, które usuwa wszelkie wątpliwości. Podajemy je poniżej w całości z oficjalnego sprawozdania. (Red.).

„Wysoki Sejmie! Chciałbym w kilku słowach, zupełnie objektywnie i spokojnie wyjaśnić sprawę poruszoną we wniosku nagłym p. Dra Putka.

Nie ulegało i nie ulega żadnej wątpliwości, iż duchowni posiadający własne prywatne majątki, są obowiązani do płacenia podatku majątkowego. Więc jeżeli, przypuszczam, chodzi o proboszcza, który posiada własne umeblowanie, inwentarz żywy i martwy, to musi on narówni ze wszystkimi być pociągnięty do płacenia podatku majątkowego. Ministerstwo skarbu ze strony duchowieństwa żadnych pod tym względem propozycji ani próśb o ustępstwa nigdy nie otrzymywało i jest najzupełniej jasnem, że **księża, o ile posiadają majątek prywatny, od tego swojego prywatnego majątku płacić podatek muszą.**

Co do drugiego punktu wniosku p. Putka, oświadczam, iż Ministerstwo Skarbu stało i stoi na tym punkcie widzenia, że majątki kościelne i klasztorne podatek majątkowy płacić winny i płacić będą. Pod tym względem wątpliwości żadnej nie było.

Chodzi o rzecz zupełnie inną. Duchowni pobierają dochody z majątków nie należących do nich tytułem własności a tylko będących w ich posiadaniu. Chodzi o ujęcie sprawy, czem jest ksiądz, czy inna osoba duchowna, lub klasztor, względem tego majątku: użytkownikiem, czy nie użytkownikiem. Otóż według rozporządzenia, wydanego przez p. Ministra Skarbu jeszcze 4-go grudnia 1923 roku, a opartego na kodeksach cywilnych: „do praw majątkowych zalicza się użytki i świadczenia, służące uprawnionemu dożywotnio, na czas określony lub nieokreślony, lecz przynajmniej pięcioletni, wypływające bądź to z umowy tytułem wzajemnego świadczenia za wartości majątkowe, bądź z rozporządzenia ostatniej woli, darowizny lub fundacji rodzinnej“. — Taką jest koncepcja użytkowania w rozporządzeniu, opartem na ustawie. Zachodziła jednak wątpliwość, czy osoby duchowne mają płacić podatek majątkowy, jako użytkownicy. Oczywiście, gdyby one zapłaciły podatek od skapitalizowanego prawa użytkowania, o tyle mniej zapłaciłby sam majątek. Tak jest przy dzierżawach; kapitalizuje się wartość użytkowania, płaci ją użytkownik, a resztę podatku majątkowego płaci właściciel majątku. Dwie izby skarbowe, mianowicie pomorska i wielkopolska, na własną rękę wyjaśniły podwładnym urzędom, że księży należy uważać za użytkowników i pociągnąć ich do płacenia podatku od użytkowania.

poważna, żywo napisana rozprawa prof. Kucharskiego (stron 70). Z szczególnem zaciekawieniem czyta się zasadnicze i głębokie rozważania na temat liryki programowej i refleksyjnej, tak dla Asnyka charakterystycznej. Omówienie cyklu: „Nad głębiami“, nawiasem mówiąc, wydanego poprawnie, bez „ulepszeń“ edycji z roku 1917 i wskazanie na czynniki genezy jest (Kant, Hartmann) gruntowne i nowe. W całości prof. Kucharski dał książeczkę doskonałą.

Do samotnego tomu pierwszego **Poezyj Mickiewicza** (Bibljoteka Narodowa t. 6) przyłącza się wreszcie drugi, wydany przez prof. J. Bystrzyckiego ze wstępem prof. Kallenbacha. Po raz pierwszy mamy tu w kilku utworach tekst autentyczny, choćby nawet trącił Rejowską rubasznością, n. p w bajce „Przyjaciele“; bezwątpienia jest to wielka zasługa wydawcy, Komentator pracowicie śledzi każdą wątpliwość, usuwa każdą trudność, dodając nieraz krótkie rozprawki, jak np. przy „Stepach Akermańskich“. Może i czasem usunie szczegół niezupełnie konieczny, ale przecież jest to całkiem jasne, że chce się wiedzieć wszystko o wszystkiem i wszystkich, którzy zetknęli się z Mickiewiczem. Jedynie pewne streszczenia przy sonetach wydają się zbędne. Skrzętnie notowane warjanty, sumienne zestawiania zmian według autografu, (np. w wierszu: Król Bobo i królewna Lala), nadają nowemu wydaniu Mickiewicza prawdziwą wartość naukową.

„Pamiętniki Paska“ w wydaniu Brücknera i **„Listopad“**, opracowany przez K. Wojciechowskiego przenoszą nas w szczęśliwe lekkomyślne, dawne czasy. Pierwszorzędna powieść historyczna Rzewuskiego, opracowana przez znawcę romansu polskiego i literata, szczególnie utalentowanego w zakresie umiejętnego przedstawiania wyników pracy naukowej, staje się ciekawszą z punktu estetycznego, gdy wydawca delikatnie pouczy czytelnika, jak ma patrzeć na obrazy przed nim się przesuwające. Nowe wydania „Listopada“, opatrzone doskonałemi objaśnieniami wraz ze studjum Z. Szweykowskiego o opowieściach historycznych Rzewuskiego należy powitać ze szczególnem uznaniem, gdyż skierowują one naszą uwagę ku epoce dotychczas mocno zaniedbanej w naszej historji kultury i literatury. Rzewuski i jego rola w życiu umysłowem kraju między r. 1840—1850 wyjaśniona już dosyć poważnie; czas byłby wskazać na jego współpracowników i antagonistów, bo Chmielowski przecież ostatniego słowa o nich nie wypowiedział.

Z powieści Kraszewskiego ukazały się już w Bibljotece: „Stara baśń“; „Budnik“; „Powrót do gniazda“ i „Dziecię Starego Miasta“. Mamy więc już kilka działów powieści Kraszewskiego, ale mimo braku zapowiedzi, pozwalamy sobie przypuszczać, że dalszy ciąg nastąpi.

Fr. Bielak.

Ministerstwo Skarbu, po zasięgnięciu opinji Prokuratorji Skarbu i opierając się na brzmieniu dopiero co przezemnie przeczytanego ustępu rozporządzenia z dnia 4 grudnia 1923 r., przyszło jednak do przeświadczenia, że księży za użytkowników w rozumieniu kodeksu cywilnego i w rozumieniu przepisu art. 17 rozporządzenia uważać nie można i nie należy. Wcale się przez to nie przesądzało kwestji, czy majątki kościelne podlegają podatkowi majątkowemu, bo jak powiedziałem, co do tego kwestji nie było. W tym też duchu zostały przezemnie udzielone te objaśnienia, które zresztą przytoczone tu w ustępie z dziennika nie są ściśle oddane. Chodziło tylko o to, czy księża, jako użytkownicy, mają płacić podatek, czy nie? Do podatku więc pociągnięte zostaną majątki kościelne. (Głos na ławach Wyzwolenia: W jaki sposób?) Zapłaci właściciel w osobie prawnej z substancji majątku.

Dalej wysuwa się kwestja następująca: kto zapłaci zaliczkę na podatek majątkowy? Zaliczkę winni płacić płatnicy podatku gruntowego i płatnicy podatku przemysłowego. Pod tym względem czy majątki kościelne są płatnikami podatku gruntowego, czy nie są, zachodzi różnica pomiędzy dzielnicami. W dzielnicy rosyjskiej wszystkie majątki kościelne od podatku gruntowego są wolne na mocy obowiązującej ustawy o podatku gruntowym, a więc nie można ich pociągać do zaliczki. (P. Poniatowski: Dlaczego są wolne?) Bo nie płacą podatku gruntowego. Zachodzą więc, jak powiedziano, różnice między dzielnicami. Majątki kościelne w dzielnicy rosyjskiej i dawnej pruskiej od zaliczki musiałyby być zwolnione, zaś majątki kościelne w b. dzielnicy austrjackiej powinny być do zaliczki pociągnięte.

Ale, przychodzi inna kwestja, mianowicie jeżeli zwrócimy się z żądaniem do tego, kto posiada majątek kościelny, kto reprezentuje właściciela majątku i zażądamy od niego zaliczki, to musimy mu dać możność jej zapłacenia, bo on może powiedzieć: ja ze swego majątku nie zapłacę, bo do tego nie jestem obowiązany i nie mam funduszów, żeby płacić zaliczkę z majątku, którego nie jestem właścicielem. Żeby tę sprawę załatwić, Ministerstwo Skarbu wystąpiło do Sejmu z projektem ustawy o zezwolenie na sprzedaż części majątków związanych ograniczeniami prawa własności, która znajdowała się w Komisji Rolnej. Na pośpiesznem uchwaleniu tej ustawy nadzwyczaj nam zależy, aby uzyskać pozwolenie na sprzedaż, tak, jak to w swoim czasie było przy daninie, tych części majątków, związanych ograniczeniami własności, jako to ordynacje, fundacje, a także i majątki kościelne, bo przecież biskup, czy proboszcz, albo klasztor nie może dowolnie sprzedawać majątku kościelnego.

I dlatego też, jeżeli chodzi o nagłość sprawy, to punkt ciężkości nie leży we wniosku p. posła Putka, bo wniosek uderza w te momenty, co do których nikt nie ma wątpliwości, tylko chodzi o to, żeby Panowie jaknajszybciej raczyli uchwalić ową ustawę, która od paru tygodni w Sejmie leży.

A więc, czy Panowie uchwalą nagłość obecnego wniosku, czy nie, to dla Skarbu jest rzeczą obojętną, natomiast jest rzeczą bardzo doniosłą, aby ta ustawa, o której wspominałem, była jaknajszybciej uchwalona, bo ona nam ręce rozwiązuje."

XIX. Walne Zgromadzenie

„Tow. Kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza".

Istniejące od lat przeszło 20-tu „Towarzystwo Kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza", odbyło przed kilku dniami doroczne Walne Zebranie swych członków. Zainteresowanie działalnością Tow. było znaczne i spotkało się z uznaniem, tem więcej, że Tow. ukończyło właśnie drugą dekadę swej nieprzerwanej działalności, tak wysoce szlachetnej i humanitarnej. W ciągu bowiem ubiegłych lat 20 Towarzystwo, któremu inicjatywę dał A. Lekszycki, a któremu między innymi prezydowali ludzie tej wysokiej miary, jak ś. p. H. Jordan, K. Morawski i St. Ciechanowski zdołało z małych początków dojść do posiadania wielomiljardowej wartości budynku kolonji w Porębie Wielkiej, do zebrania obfitego inwentarza, a przedewszystkiem do wysłania „na letnie wywczasy" parę tysięcy młodzieży, z której niejeden dziś zawdzięcza Towarzystwu swe zdrowie.

Ostatniemu XIX. Walnemu Zebraniu przewodniczył Prezes Akad. Umiej. i hon. członek Tow. Dr. K. Morawski, a następnie wiceprezes Tow. prof. Ks. Z. Kulig. Po zagajeniu przedłożył członkom sekretarz Tow. prof. Koch drukowane sprawozdanie Wydz. Tow. za rok 1923. Ze sprawozdania przeziera celowa praca Wydz. Tow. Z ważniejszych spraw wymienia sprawozdanie: utrzymanie koncesji kinowej, dzięki staraniom mec. Dr. Ekierta, adaptacje w kolonji (r. Nowicki), zaasekurowanie bud. kolonji, uzyskanie bezpłatnie drzewa dla kolonji, dzięki ofiarności pp. Wodzickich i nadleśn. p. Świerza. Główną jednak troską Wydziału było, — jak zawsze — zebranie funduszów na wysyłkę uczniów do Poręby Wielkiej w r. 1923. W tym celu Wydział zwrócił się do szeregu instytucji i władz. Między innemi wymienić należy subwencje Min. W. R. i O. P., Min. Zdrowia, dar króla rumuńskiego, kasy chorych i t. d. Wydział urządził bal, dzień składkowy, ogłosił odezwę do ziemian z prośbą o ofiary w pszenicy, która atoli dotąd rezultatów prawie nie wydała. Zaprowiantowaniem zeszłorocznej kolonji zajął się Dr. Ekiert. Uczniów na kolonję wysłano 110. Kierownictwo kolonji powierzył Wydział prof. Wł. Kochowi i jego żonie. Ze sprawozdania kierownika i relacji członków Wydziału, którzy odwiedzali kolonję, przekonał się Wydział o pomyślnym przebiegu zeszłorocznej kolonji. Dzięki wysiłkom zeszłorocznego prezesa prof. K. Stacha, gospodarza i kierownictwa, kolonja dotrwała końca wakacyj w Porębie W., zachowując swój dotychczasowy charakter, będąc zarazem jedyną pod tym względem na obszarze Województwa. Atoli w pracach swych nie byłby Wydział spełnił zadania, gdyby nie skorzystał z pomocy wielu przyjaciół i dobrodziejów Tow. Należą do nich między innymi: wiceprez. miasta pp. Rolle i Sare, Dr. Czapliński i Fr. Dubowy w Mszanie Dolnej, gen. Czikiel, pułk. Kostrzewski, Ks. kan. Głuc w Niedźwiedziu, inż. T. Świerz w Porębie, pp. T. Knobel, A. Ritterman i Lisiński, P. Madeyski, R. Pieczarka, firma Finder, Dr. E. Ferber, inż. Skąpski, W. Janeczek, L. Siewierski, Mr. Banke, inż. Żuławski, dyr. Mikulski, Komitet rodzicielski gimn. IV., tudzież wiele innych osób i instytucyj wymienionych w sprawozdaniu kasowem. Wykazuje ono w dochodach 210,703.474 M. na co złożyły się wkładki członków, dary i subwencje, datki członków, składki uczniów, dochód z kina, z balu, ze zbiórki i t. p. W rozchodach poza kosztami administracji i utrzymania budynków w Porębie wykazuje sprawozdanie koszta kolonji, które w roku 1923 wynosiły sumę 33,872.000 M. Pozostałość kasowa w sumie 8.694.534 Mkp. i zapasy żywności na sumę 162,746.000 M. są dotąd niezwykle znikome na potrzeby najbliższej kolonji. Dlatego Wydział, apelując do swych członków, których liczy niewiele ponad 300 i dziękując tym osobom i instytucjom, w których dotąd gorliwych miał orędowników, kończy Sprawozdanie uwagą: „Orędowników dla naszej sprawy, ludzi dobrej woli Wydział dziś potrzebuje coraz więcej. Ciężki kryzys państwowy, odmawiający Towarzystwu obecnie finansowej pomocy na uruchomienie instytucji zmusza Wydział do odwołania się do społeczeństwa, aby z jego pomocą i pracą budować dalej przed 20 laty rozpoczęte dzieło. A dzieło to otwarcie tegorocznej kolonji kosztować będzie miljardy. Sumy to pozornie zawrotne, ale gdy zważymy, że idzie tu o rzecz wielkiej wagi, bo o młodzież, jej życie, zdrowie fizyczne i moralne, każdy stanie do apelu i złoży choćby „grosz wdowi" na cele kolonji wakacyjnej w Porębie W."

Sprawozdanie Wydziału przyjęto nader życzliwie, Wydziałowi zaś wyrażono przez aklamację absolutorjum na wniosek prof. Roskosza. Następnie toczyła się dyskusja, związana z obmyśleniem źródeł funduszów na cele Towarzystwa. Po ożywionej dyskusji, w której głos zabierali, rektor K. Morawski, Ks. Kulig, mec. Dr. Ekiert, Dr. Weiner, P. Madeyski, X. Litwin, prof. Rutkowski, prof. Koch, Dr. Frączkiewicz, T. Stupnicki, Dr. Długopolski i inni uchwalono między innemi:

1) Wkładkę roczną członka zwyczajnego Tow. na 3 złote polskie, wspierającego na 10 zł. pol., a założyciela na 50 zł. polskich.

„Pieśni" St. Lipskiego.

Lipskiego Stanisława 5 pieśni (op. 13), wydanych w Stuttgarcie nakładem autora, świadczą o wybitnym talencie pieśniarskim naszego krakowskiego kompozytora. Na staranie dobrane teksty, pełne poezji i polotu, o subtelnych nastrojach duszy, marzącej za czarem przyrody i spokojem z niej płynącym, składają się drobne rozmiarami liryki Richarda Dehmla, Mii. Evres, Fryderyka Adlera i Karola Wilczyńskiego, których polski przekład jest doskonałym (Marja Paruszewska (3) pieśni, Helena Zakrzewska (1) i Zdzisław Jachimecki(1). Kompozytor stara się środkami nowoczesnej harmonji przemalować tło, co mu się pomyślnie udaje w sposób barwny, a nie sztucznie wyszukany, a na niem rozpina łuki wdzięcznej melodji. Prof. Lipski jest przedewszystkiem melodystą, a cechę charakterystyczną jego pieśni stanowi płynność linji melodycznej, której cantabile łatwo pozostaje w uchu; a poruszając się w obrębie logicznych funkcji tonalnych buduje okresy przejrzyste, zwięźle skonstruowane, za którymi śpiewak i słuchacz z przyjemnością podąża. Nie powszednia ta zaleta przy całem bogactwie podłoża harmonicznego w akompanjamencie fortepianowym nader korzystnie je odróżnia od utworów współczesnych, które pomyślane jako utwory nastrojowe lub kolorystyczne grzeszą upośledzeniem pierwiastka wokalnego, lub stawarzają z głosu ludzkiego tylko czynnik podporządkowany całokształtowi harmonji. Pod tym względem Pieśni Lipskiego, nawiązują do najszlachetniejszych tradycyj Wolffa, a w bogactwie barwności i intenzywności środków wyrazu nie ustępują Straussowskim. Poważna kultura muzyczna i prawdziwy talent pieśniarski wycisnęły na nich niezatarte piętno artyzmu, któremu wtórzy szczerość i głęboki liryzm. Forma miniatury o typie muzycznej „uty" złożona z 2 zdań muzycznych w których poprzednik pierwszego jest następnikiem drugiego, tworzy zaokrąglone ramy motywiczne. Harmonja nowoczesna, jednakowoż nie przejaskrawiona, służy w dwojakim celu: 1) dla podkreślenia malarskiego czynnika w akompanjamencie fortepianowym, o ile w tekście dominuje pierwiastek opisowy. 2) dla stworzenia poetyckiego nastroju, gdy punkt ciężkości przenosi się na treść tekstu. Harmonja wszechstronnie zastosowana jest czynnikiem, podkreślającym nastrojowo te impresje, które prócz opisu łączą w sobie pewną filozoficzną refleksję.

Przypatrzmy się bliżej tym pieśniom:

„**Szczęście przy drodze**" jest miniaturą o zciszonym pastelowym nastroju i ślicznej treści. — W symbolicznym obrazku maluje poeta żmudną pielgrzymkę życia, w czasie której znużony wędrowiec spostrzega pod zapadający wieczór, iż jego ciche szczęście leżało koło drogi jego życia. Harmonicznymi i nawet motywicznymi zwrotami (takt 13—15) przypomina tu pieśń Marxa „der Regen", różniąc się bardziej zredukowaną formą (2 okresy muzyczne 8-taktowe) i skoncentrowaną treścią. Należy ją do pereł literatury wokalnej zaliczyć.

Nr. 2. „**Głos wieczoru**" (tekst Richarda Dehmla) Forma taż sama, nastrój zmierzchającego wieczoru wydobyty kolorystyczną oscyllacją między g-dur, a g-mol i charakterystyczną frazą figuracyjną w akompanjamencie, który będąc rozłożeniem akordów przygodną alterją snuje się bez przerwy przez całą kompozycję niby cienie zataczającego coraz to szersze kręgi zmierzchu wieczornego. Punkt ciężkości kompozycji skupia strona fortepianowa, głos ludzki odgrywa rolę melorecytacji, która spostrzegłszy swą dyssonansowość w ogólnie zamierającej ciszy, zcisza się i znika. Nastrój obrazka możnaby porównać z Böcklinowską ciszą leśną, gdzie w głuszy boru niemieje dusza ludzka, ulegając przewadze przyrody.

Nr. 3. „**Wieczorem**" (tekst Fryd. Adlera). Tematem tego obrazka jest odmalowanie radosnej ciszy, jaką daje samotność o wieczornej porze, gdy dusza rozwiera swe głębie, a cicha noc wylewa wonny balsam, kojący jej rany. — Lipski mistycznym akordem maluje to błogosławione posłannictwo nocy, harmonja płynie łagodnie bez niespodziankowych dyssonansów. Za to partja wokalna uderza w egzotyczną linję melodyki, przypominającą zaświatowość myśli, która pod skrzydłami nocy rozwiera swe dominium.

2) Wejść w kontakt z gimnazjalnymi komitetami rodzicielskimi w kierunku dalszej realizacji idei Towarzystwa.

3) Tworzyć Koła przyjaciół kolonji wśród b. kolonistów i uczniów gimnazjów za zezwoleniem władz. **Wł. K.**

Wystawa „Sztuki Podhalańskiej“.

Zakopane zmieniło się nie do poznania. Jedną z niewielu pozostałości, przypominających dawne Zakopane i jego przedwojenne czasy, skupiające tu duchowych pracowników i życie kulturalnotwórcze Polski — to wystawy Tow. „Sztuka Podhalańska“.

Wystawa reprezentuje dorobek pracy plastyków Podhala obok artystów zamiejscowych. Cieszy się frekwencją „wytworniejszych“, zwłaszcza obcych, zamiejscowych, okazujących żywe zainteresowanie malarstwem Podhala.

Obok obrazów i rzeźb na miłą wzmiankę zasługuje przemysł artystyczny, którego jednak jak na Zakopane jest trochę za mało.. Batiki pani Kasprowiczowej krótki tylko czas można było oglądać na wystawie, gdyż w mig zostały zakupione, a szkoda, że p. Kasprowiczowa tych rzeczy nie uzupełnia i nowych nie nadsyła. Również hafty i makaty p. Kuhnowej budzą zainteresowanie, aczkolwiek dziwić się należy, że tak w nich mało motywów miejscowych. Nowością jest miejscowa ceramika p. Wacowskiego. Wystawione prace, to pierwsza próba produkcji, mającej tu widoki świetnego rozwoju.

Z akwarel, prace Monasterskiego, Leonarda i Stanisława Barabaszów, odznaczają się bogatą skalą barw i techniką wykonania.

Malaturę na szkle uprawia z zamiłowaniem p. Szostak-Gąsienica. Dział ten wskrzesił swego czasu Kietlicz Rayski, wywołując powszechne zainteresowanie. W tym kierunku idzie również z powodzeniem Szostak-Gąsienica, a nawiązując do dawnej tradycji ludowej Podhala, opracowuje ciekawe tematy ludowe.

Dział olejny rozpoczyna Z. Ćwikliński, utrzymując się w rodzajowych scenach Podhala na dotychczasowym poziomie dobrze opracowanego tematu. Pewną odrębność zagranicznej szkoły wnoszą prace W. Cooper. St. Gałek, znany ze swych z dużym rozmachem malowanych motywów tatrzańskich niespodzianki nie robi. Dotyczy to zwłaszcza jego „Morskiego Oka“. Grupa prac J. Glasnera przykuwa uwagę dużą kulturą i opanowaniem techniki graficznej. Dużą szczerością tematu odznacza się J. Rykała, co cechuje tego artystę w każdem pociągnięciu pędzla. Szereg małych obrazków R. Kłosowskiego, to prawdziwie koronkowa robota. Pomimo małych rozmiarów, wykończenie szczegółowe, może aż nazbyt szczegółowe, ujmuje jednak niemałym sentymentem.

Z wystawionych portretów wymienić należy Skawińskiego, Kotarbińskiego i Terleckiego.

W pracach artystów młodszych, znać duży postęp. Zaznacza się wyraźnie, zwłaszcza u J. Śliwki, w architektonicznych szkicach akwarelowych — oraz u T. Malickiego, który wiele zyskuje ze zmianą techniki z olejnej na pastelową.

Reasumując wrażenie ogólne z wystawy, zaznaczyć należy jej wysoki poziom artystyczny, co jest dużą zasługą sekretarjatu umiejącego skupić miejscowych malarzy w Towarzystwie „Sztuki Podhalańskiej“. Sądzić należy, że i plastycy zamiejscowi idąc za przykładem zagranicznych swych kolegów, zasilą wystawę nadesłanemi pracami, a Zakopane stanie się poważną placówką sztuki polskiej.

Zakopane w marcu. **Lubicz.**

Nr. 4. „O zmroku“ (tekst Karola Wilczyńskiego) wykracza poza dotychczasowe ramy dwuczęściowej pieśni, i w trzyczęściowej formie uderza w ton dramatyczny. Dawna miękkość pastelowa zamienia się w tragiczny bunt duszy wobec zamierania ziemi, które poeta identyfikuje z utratą własnego szczęścia. Mocny ton i siła ekspresji zbliżają tę pieśń do ulubionej, a znanej wszystkim z wielokrotnych produkcji estradowych pieśni „W jesieni“.

Na stronę melodyki głosowej przychyla się punkt ciężkości w pieśni piątej: „Sen wiosenny“. Znać, że natchnieniem wiosna kierowała i sen miłości przyświecał, gdyż kończąc wzrastające crescendo tego peanu wiosennego na kadencji zawieszonej wiąże pocałunek ukochanej, iżby zdecydowanym znakiem interpunkcji muzycznej nie przerwać tego Finału poematu.

Sądzę, że ta krótka charakterystyka jest zupełnie wystarczającą, by pieśni Lipskiego znalazły przodujące miejsce w repertuarze każdej pieśniarki estradowej.

Pośrednie miejsce między tą wysoce kunsztowną formą a popularną ludową zajmuje piosnka do słów Konopnickiej: „Hej siewacze“, pełna ognia i temperamentu, utrzymana w tempie mazurka o zacięciu tanecznem, która w prostej, a wykwintnej melodyce nawiązuje do ulubionych piosnek Moszyńskiego.

Dr. Melanja Grafczyńska.

Polskie próby rozwiązania kwestji społecznej.

Z Koła studjów chrześcijańsko-społecznych.

Poseł Puchałka, znany długoletni działacz w ruchu chrześcijańsko społecznym, wygłosił w dniu 10 b. m. w kole studjów chrześcijańsko-społecznych referat na powyższy temat.

Stoją — mówił referent — przed państwem polskiem dwa główne do rozwiązania zagadnienia społeczne: rolne i robotnicze. Pierwsze dotyczy, dzisiaj już zmiany ustroju rolnego, który pod pewnym względem konserwuje jeszcze resztki ustroju feudalnego. Reforma rolna uchwalona ust. z lipca 1920 roku i projekt stronnictw narodowych z ostatnich miesięcy ub. roku były próbą rozwiązania tego problemu. Z chrześcijańsko-demokr. punktu widzenia należy dążyć do rozdzielenia wielkich latyfundjów i rozszerzenia własności ziemskiej na większą liczbę jednostek. Musiała się jednak Chrześcijańska Demokracja zastrzedz przeciw kilku punktom projektu (odnośnie do robotników rolnych, dóbr kościelnych i in.). Sprawa ta czeka na załatwienie.

Znacznie dalej posunęło się nasze państwo w rozwiązaniu kwestji robotniczej. Z chrześcijańsko-demokratycznego punktu widzenia musimy odrzucić próby zburzenia obecnego ustroju gospodarczego, opartego o własność. W jego ramach natomiast należy wprowadzić szereg reform. — Polska już idzie tą drogą. Mamy ustawę o maksimum pracy, inspekcji pracy, kasach chorych (nieodpowiednia; jej ulepszenie projektował minister Smólski), o bezrobociu z r. 1919. (Sejm przystąpił do oparcia jej na mocnym gruncie), urlopach pracowników; ustawy zaborczych państw o ubezpieczeniu od wypadków rozciągnięto na Kongresówkę. Oczekują natomiast na uchwalenie ustawy o zabezpieczeniu na starość, od niezdolności do pracy i inne. Chrześcijańska-Demokracja lansuje ponadto projekt przypuszczenia robotników do udziału w zyskach z przedsiębiorstw.

Poza temi naczelnemi zagadnieniami społecznemi jest szereg innych, które z tamtemi się łączą ściśle; ochrona macierzyństwa, kobiet, młodocianych, sprawa emigracji, emerytur i wiele in. na tem polu ma Polska szereg ustaw lub dekretów, które referent omawia.

W rzeczowej dyskusji nad referatem, w której głos zabierali pp.: Pawlak, Czuj i Suchodolski podkreślono z naciskiem, że w kwestji rolnej Chrześcijańska Demokracja winna się domagać parcelacji wielkiej własności, a w kwestji robotniczej ustaw ubezpieczeniowych, z których najpilniejszą jest ustawa o ubezpieczeniu na starość.

Z REFLEKSYJ SOWIZDRZAŁA.

Zmierzch bajki.

Zgorszony jestem i wprost rozżalony. Bo jakże to? Tak ni stąd ni zowąd wyproszono bez ceremonji Kalifa — jakby zwyczajnego Sachsen-Koburg-Gotha do Szwajcarji razem z jego haremem — a podobno teraz znów detronizują szacha perskiego. Nie! doprawdy tego już za wiele. Wnet zabraknie jasełkowych figur w koronach, turbanach i gronostajach. Świat się fatalnie banalizuje, ujednostajnia i szarzeje, jak wypełzły dywan. Niema już bajki, umiera legenda, gaśnie wielkość, groza i fantazja czarownego Wschodu.

Gdzie teraz szukać Ali-Baby i zbójców dwunastu? Gdzie Sezam, kuszące raje Mahometa, feerje niebiańskich huryss wśród złotogłowia, wzorzystych kobierców i różanych marmurów? gdzie tęcze brylantów, szmaragdów i rubinów, iskrzących się z poza egzotycznych palm, wonne ogrody pełne upajających róż, cudnych kobiet, czarnych rzezańców i błękitnych pawi? — gdzie to całe królestwo sardanapalowego przepychu, baśniowych szaleństw i nieoczekiwanych nieprawdopodobieństw? Dokąd wylatać będziemy na lazurowych skrzydłach fantazji, dokąd wozić nas będzie nigdy nieukojone marzenie-tęsknica pod jedwabistym palankinem, tkanym ze wszystkich złud i miraźów życia?

Chyba przecież nie do Angory na nudne posiedzenie nowej, modernistycznej konstytuanty. Do Bagdadu może — jak chce Iwaszkiewicz — ale tam zdaje się Mac Donald położył już ciężką łapę w imieniu swego kramarskiego Imperjum.

Niedługo już tylko „Bajadera“ na operetkowych scenach Europy zostanie jako jedyny szczątkowy symbol dziwów z nad Bosforu — coś jak mumia Tutankhamena.

Ot i teraz przy tej wściekłej recydywie nieustalonej w swym kostycznym chłodzie i starczych podmuchach zimy, chciałoby się gdzie choć myślą wybiedz od szarej, trzeźwej powszedności; a tymczasem nic z tego. Zapowiadają ci wydanie żółtej księgi, niebieskiej księgi, białej księgi, — to znów ramolenie tej międzynarodowej katarynki zwanej ligą z nieśmiertelnym Quinonesem, czy dla odmiany Beneszem. Patagończyk będzie sądził o Kłajpedzie, a Czech o Jaworzynie (dobrze że nie o benzynie). W dodatku Quinones obraził się o Żywiec. I rób, co chcesz. Sam Grabski nie poradzi. Boże! jakie to wszystko nudne dla nas, którzyśmy przeżyli sny bajecznie kolorowe, lub wstrząsające, dla nas, cośmy wśród huku armat i t. d., dla nas, którzy mamy jeszcze w oczach, w duszy, w sercach i t. d., no jednem słowem dla nas, którzy mamy dość tej skłamrzącej, jak zafrasowana stara kumoszka, skąpej oszczędnej codzienności.

Jeżeli nad tą dzisiejszą, żebraczą Europą, która cała liże się z ran, jak pogryziony kundel i nic nie robi tylko ratuje swoje marki, korony, czy franki, reparuje, waloryzuje, emituje, preliminuje, budżetuje, pożycza i jeszcze raz pożycza, jeśli, mówię nad tą zaziajaną od zmęczenia czarną giełdą nie zabrzmi jedno słowo twórcze, genjalne, potężne, jak rytm morza, jak tchnienie wiekuistego piękna, jeśli poprzez giędzenie płaksiwych pogrobowców wojny lub nieopierzonych dudków, nie błyśnie znowu cud wskrzeszonej bajki — to... no to ja siadam na białego słonia i wyjeżdżam na jakąś nieodkrytą wyspę, — ogłaszam się sultanem miejscowym i tyle mnie zobaczysz ty nudna w przedsionku swoich niewysprzedanych jeszcze muzeów starożytności starzejąca się Europo.

Sowizdrzał.

Dostojni goście w Polsce.

Poznański chrześcijańsko-demokratyczny „Postęp“ donosi, że Ks. Kard. Prymas zaprosił na uroczystość Bożego Ciała Ks. Kard. Arcybiskupa Paryża, Dubois i jego biskupów pomocniczych: Mgra Baudrillart'a i Mgra Chaptal'a. Dostojni goście mają w Poznaniu zabawić cztery dni, następnie zaś odwiedzą Warszawę, Częstochowę, Kraków i Lwów.

Kard. Dubois jest jednym z najwybitniejszych członków Episkopatu francuskiego. Mgr Baudrillart, członek Akademji francuskiej, znakomity historyk, rektor katol. Uniwersytetu paryskiego i prezes „komitetu francuskiej przyjaźni“ katolików zagranicznych, jest wypróbowanym przyjacielem Polski. W okresie wojny zredagował on słynną enuncjację katolików francuskich, która mu zjednała nienawiść Niemców. Mgr Chaptal pełni we Francji funkcje duchownego opiekuna katolików słowiańskich. Mieliśmy już w „Głosie Narodu“ sposobność przytoczyć ustęp z jego pięknego listu do duchowieństwa francuskiego o robotnikach polskich; polecił mu szczególniej gorąco opiekę nad Polakami.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Konferencja w Białej.

W dniu 9-go marca odbyła się w Białej konferencja delegatów Chrześć. związków zawodowych Śląska cieszyńskiego i Małopolski zachodniej pod

przewodnictwem **Ks. prof. Mączyńskiego.** W sprawozdaniu stwierdzono stały wzrost organizacji, czego dowodem jest powstanie kilku nowych kół lokalnych. W dyskusji poruszono sprawę zawartej przez socjalistów umowy z przemysłowcami, która krzywdzi robotników, — sprawę nieodpowiedniego wykonywania obowiązków przez miejscowy urząd inspekcji pracy, który stale faworyzuje socjalistycz ne związki z krzywdą dla chrześcijańskich. Wreszcie napiętnowano krecią robotę pewnych ambitnych jednostek, które usiłują rozbić chrześcijański ruch zawodowy.

Następnie poseł **Puchałka** przedstawił projekt ustawy o bezrobociu i sytuację gospodarczą państwa, zaś p. sekretarz **Front** nakreślił program najbliższej działalności związków. W końcu przyjęto rezolucje: z protestem przeciw postępowaniu inspektoratu pracy w Bielsku, przeciw obniżaniu płac robotniczych, z żądaniem zwołania komisji parytetycznej, apel do parlamentu w sprawie o spieszne uchwalenie ustawy o bezrobociu i wreszcie o zwołanie w tym roku do Częstochowy kongresu Chrześcijańskich Związków zawodowych polskich.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

Zebranie II. Koła Chrześć. Dem. na Podgórzu. Niedziela dnia 17 b. m. o godz. 5 po poł. w sali przy ul. Zamojskiego l. 45. Referuje sen. Adelman.

Zebranie IX. Koła Chrześć. Dem. na Nowej Wsi. Niedziela dnia 17 b. m. o godz. 5 po poł. Referuje pos. Puchałka.

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

W poniedziałek, dnia 17 marca odbędzie się staraniem **„Koła studjów chrześcijańsko-społecznych"** zebranie dyskusyjne o godz. 7 wieczór w sali konferencyjnej Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11 I. p. Zebranie zagai ks. Ludwik **Kasprzyk** na temat: **„Schyłek socjalizmu jako ruchu socjalnego i politycznego"** część I. Po zagajeniu dyskusja. Wstęp wolny dla członków Ch. D. i wprowadzonych gości.

Przeciw tańcom w Polsce.

Z powodu zapowiedzianej na uroczystość św. Józefa zabawy w Warszawie, wydał ks. kardynał Kakowski list do wiernych, w którym protestuje przeciw tańcom w Poście i wiernych do posłuszeństwa kościelnym przepisom wzywa.

„Smutnem echem odbija się — pisze ks. arcybiskup — wiadomość, ogłoszona publicznie w dziennikach polskich, że „najwytworniejsze koła towarzyskie" w Warszawie, urządzają dnia 19-go marca, jakby krótki karnawał, tak zwane świeckie święto „Józefinek", połączone z zabawą i tańcami. Jako arcybiskup stołecznego miasta Warszawy, w imię urzędu pasterskiego, muszę silnie zaprotestować przeciwko pogwałceniu świętego czasu Postu Wielkiego, oraz stanowczo i jeszcze raz zaprzeczyć, jakoby **dzień św. Józefa stanowił wyjątek wśród dni postnych** i upoważniał do jakichkolwiek, a tembardziej publicznych, tanecznych **zabaw".**

„I choćbyście pozorem dobroczynności chcieli osłonić swe nadmierne i grzeszne zabawy, wiedzcie o tem, że cel nawet najświętszy nie uszlachetnia zdrożnych poczynań, a cnota miłosierdzia **rozwija się** wtedy w całej pełni, gdy tak obdarowany **jak i ofiarodawca**, odnoszą z niej korzyść. **Tańczyć wobec braci prawie umierających z głodu, rzekomo dla ich poratowania, olśniewać przepychem i rażącym zbytkiem, aby nakarmić ubogich odrobinami, które spadną z suto zastawionego stołu, to prowokacja rzesz głodnych i chłodnych, która w dzisiejszych czasach rozbudzonej nienawiści klasowej pogłębi tylko przepaść pomiędzy poszczególnymi stanami".**

List kończy się wyrazem nadziei, że przypomniane zasady katolickie znajdą posłuch u wiernych.

Polskie katolickie Stow. kobiece wobec zabaw w Adwencie.

Od pewnego czasu pojawił się w Krakowie zwyczaj urządzania w czasie Adwentu i Wielkiego Postu publicznych zabaw tanecznych. Odnośnie do notatki w pismach codziennych, która zapowiada dancing, urządzany pod hasłem „Kobiety", my, kobiety-Polki, zjednoczone w licznych Stowarzyszeniach Kat. w Krakowie, postanowiłyśmy zabrać głos w tej sprawie.

Przykazanie Kościoła jasno i wyraźnie zabrania w tych dwóch okresach urządzania zabaw publicznych z tańcami. Nie wyłącza się tu uroczystości św. Józefa, który to dzień wedle opinji Episkopatu tosamo obostrzenie obejmuje. Poza tem dawną polską tradycją uświęcony zwyczaj nie pozwalał nigdy na urządzanie w poście zabaw publicznych. Nie wątpimy, że myśl urządzenia publicznej zabawy tanecznej nie wynikła z lekceważenia przepisów kościelnych i zwyczaju uświęconego tradycją — stało się to zapewne przez przeświadczenie, że odstąpienie od tej zasady, **to rzecz małej** wagi, tymczasem tak nie jest — **brak poszanowania** dla zasad prowadzi nas dzisiaj **do wielu ujemnych doświadczeń. Lekceważenie zasady, to wyłom** w budowie silnego **charakteru społeczeństwa.** Nie usuwajmy tych pojedynczych **kamieni, a staniemy** jako jeden zwarty monolit, **który się oprze** wrogim zakusom na duszę naszego **narodu.**

Polskie katol. Stowarzyszenia kobiece **Krakowa.**

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Litewsko-żydowski dziennik w Gdańsku.

W najbliższych dniach ukazać się ma w Gdańsku nowy dziennik żydowsko-litewski. Na czele prac organizacyjnych stoi przedstawiciel rządu litewskiego i kierownik litewskiej agencji telegraficznej w Gdańsku Wolsonoskas, alias Wolfsohn, „Litwin" — rodem z Łodzi. Do składu redakcyjnego należy między innymi znany dziennikarz żydowski Schajak.

Akcja ziemian poznańskich na rzecz Banku Polsk.

W południe 14 b. m. zamknięto w Poznaniu obrady zjazdu „Centralnego Tow. Gospodarczego". Pożegnalne przemówienie wygłosił p. Niegolewski, który zwrócił się z gorącym apelem do ziemian, aby jaknajliczniej podpisywali akcje Banku Polskiego i w ten sposób zadali kłam wieściom, jakoby ziemianie uchylali się od świadczeń na rzecz państwa.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu wydziału tegoż Towarzystwa, odbytem pod przewodnictwem p. Wład. Chłapowskiego, dokonano wyboru członków komisji powiatowych, którzy mają zająć się propagandą subskrypcji akcyj Banku Polskiego. Wyniki akcji będą zakomunikowane koncernowi banków rolniczych najdalej do 20 marca b. r.

Wyrok o rozruchy w Łodzi.

Wczoraj zapadł w Łodzi wyrok w sprawie o rozruchy robotnicze na Głównym Rynku, które wydarzyły się w lipcu b. r. Bronisława Błotnickiego skazano na trzy miesiące więzienia za stawianie czynnego oporu policji. Innych oskarżonych uniewinniono.

Przeciw manji pojedynkowej na Węgrzech.

Nietylko u nas w Polsce weszły w modę pojedynki oficerskie. Wyrodziły się w manję także na Węgrzech. Z tego powodu chrześcijańsko-społeczny pos. Homonnay zgłosił odpowiednią interpelację do rządu. Minister obrony kraju, hr. Csaky, w odpowiedzi oświadczył: Chodzi tu o wrzód na ciele narodu; trzeba go zoperować! Jest tylko jeden honor, a nie inny honor społeczeństwa, a inny — oficera! Ministerstwo sprawiedliwości przygotowuje projekt prawa, który dotyczy ochrony honoru, by konflikty honorowe można było na drodze pokojowej załatwiać!

O honor dziennikarzy francuskich.

Sfery kulturalne Paryża oczekują z ogromnem zainteresowaniem procesu wytoczonego przez szereg dzienników, oraz wybitnych dziennikarzy, przeciwko „Humanite". Proces ten jest następstwem senzacyjnych rewelacyj „Humanite" o dziennikach i dziennikarzach, którzy rzekomo mieli korzystać ze szczodrości byłego rządu carskiego. W swoich rewelacjach wymienił swego czasu ten dziennik senatora Perchot'a, dziennikarza Kalmette'a, oraz dziennik „Temps". W ostatnim numerze donosi „Humanite", że w dniu zaczęcia procesu poda szczegóły tej afery.

ŻYDOWSKI PARLAMENT W POLSCE? Jak donosi „Gazeta Lwowska", tymczasowa żydowska Rada narodowa zwołuje do Warszawy na dzień 16 b. m. wszystkich kandydatów żydowskich z listy nr. 16, którzy kandydowali do Sejmu i uzyskali conajmniej 5 tysięcy głosów. Na zgromadzeniu tem, które ma być rodzajem parlamentu żydowskiego w Polsce, ma być wybrana stała żydowska Rada narodowa.

Z OKAZJI JUBILEUSZU ROMANA ŻELAZOWSKIEGO, współdyrektora teatru poznańskiego, obchodzącego złote gody ze sceną i sztuką, Teatr krakowski, Komisja teatralna, oraz Prezydjum m. Krakowa wysłały jubilatowi gorące życzenia. Nadto dyrekcja teatru im. Słowackiego przesłała p. Żelazowskiemu wieniec, oraz subskrybowała medal pamiątkowy, jaki z tej racji bije poznański Komitet obywatelski. **Zaznaczyć** należy, że jubilat **rozpoczął karjerę sceniczną** w teatrze krakowskim.

ROK JUBILEUSZÓW AKTORSKICH. Rok bieżący obfituje w jubileusze wybitnych i zasłużonych aktorów. Obecnie donoszą znowu dzienniki pomorskie, że w dniu 19 b. m. obchodzony będzie w Grudziądzu jubileusz 30-letniej pracy scenicznej Zofji Hartman-Łozińskiej. W uroczysty ten wieczór wystawione zostaną „Grube ryby" Bałuckiego. Oprócz jubilatki, wystąpi w nich p. M. Frenkel, który umyślnie na ten wieczór przybędzie z Warszawy.

POCZTA LOTNICZA MIĘDZY LONDYNEM A PRAGĄ. Jak donosi „Prager Tageblatt", **rząd** angielski zamierza ustanowić **stałą lotniczą służbę** pocztową między Londynem a Pragą, przez Brukselę i Kolonję. Lot ma trwać ośm godzin. Wobec tego, że wprowadzenie **w życie** tej **komunikacji** zależy od rządu niemieckiego, **nawiązano już** z nim rokowania w tej sprawie. W razie pomyślnego wyniku rokowań, wspomniana służba lotnicza pocztowa będzie otwarta w początkach maja.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI W ROLI OSKARŻONEGO. W Lipsku rozpoczął się proces przeciwko szeregowi osób, oskarżonych o przekupstwa i sprzeniewierzenia w urzędowaniu. Między oskarżonymi jest przedewszystkiem Möblus oraz b. minister sprawiedliwości dr. Zeigner, socjalista.

ZGON SŁAWNEGO BIOLOGA. W Nowym Jorku zmarł sławny biolog Jacques Loeb, nowojorski profesor instytutu Rockefellera.

AMERYKAŃSKI LOT NAOKOŁO ŚWIATA. Dzienniki angielskie podają otrzymaną z Waszyngtonu turę wojskowego lotu amerykańskiego naokoło świata. Jest ona następująca: Seattle — Alaska — wyspy Kurylskie — Japonja — Szanghai — Hongkong — Haipohong — Saigon — Kalkutta — Bagdad — San Stefano — Bukareszt — Wiedeń — Strasburg — Paryż — Londyn — Labrador — Nowa Szkocja — Boston — Waszyngton. Lot rozpoczyna się 15 b. m. z Los Angelos. Powrót do Waszyngtonu 10-go sierpnia.

ŚWIĄTYNIA Z CZASOW CESARZA AUGUSTA. Dzienniki włoskie donoszą, że obok Awinionu odkryto starą świątynię z czasów cesarza Augusta. Świątynia ma 22 m. szerokości i jest ozdobiona wspaniałymi krużgankami i kolumnadą.

JAK WYGLĄDA SABOTAŻ W INDJACH. W związku z ostatnimi strajkami w przemyśle tkackim w Indjach donoszą dzienniki londyńskie o wypadku sabotażu. Mianowicie strajkujący robotnicy spalili tkalnię. Szkoda wynosi parę miljonów funtów.

Nowa osobowa taryfa kolejowa.

100% podwyżka stawek, koleje lokalne o 50% droższe.

Jak wiadomo, z dniem 16-go b. m. wchodzą w życie nowe przepisy w sprawie podwyższenia stawek za przejazd pociągami. Według zasięgniętych informacyj, uregulowanie tej sprawy przedstawiałoby się następująco:

Opłatę za przejazd w klasie III. pociągiem osobowym, która jest zasadniczą podstawą do obliczenia opłat we wszystkich innych klasach, podwyższono o 100%. Wyniesie ona **obecnie 4 jednostki,** zamiast dotychczasowych dwóch, **przy odległościach od 1 do 200 km. Od 201 do 400 km.** opłata wyniesie **4.6 jednostek** taryfowych **doliczanych do cen biletów za 200 km. Od 401 do 600 km.** znowu **3.20** jednostek **doliczonych do ceny za bilet na przejazd 400 km.** Za każdy dalszy km. **dolicza się 2.8 jednostek.**

Cena biletu III. kl. na odległość do 50 km. oblicza się rzeczywiście za każdy kilometr, od 50 do 100 km. strefami po 5 km., ponad 100 km. strefami po 10 km.

Cena biletu II. klasy wynosi **półtora ceny klasy III, a klasy I. 2.5 klasy III.**

Dodatek za przejazd pociągami pospiesznymi liczy się za **pełne strefy 100 kilometrowe.** Jeżeli np. ktoś jedzie na odległość 120 km., zapłaci obecnie za przejazd na przestrzeni 200 km. Opłata z tego tytułu wynosi jedną **czwartą część ceny zasadniczej.**

Co się zaś tyczy opłat za przewóz bagażu, to nowe rozporządzenie zrównuje pod tym względem należytości za przewóz pociągami pospiesznymi z należytościami za przewożenie bagażu pociągami osobowymi.

Nowe rozporządzenie wprowadza również inną ważną innowację. Mianowicie wprowadza na kolejach prywatnych pozostających pod zarządem państwowym taryfę droższą o 50% od taryf obowiązujących na kolejach państwowych. Do takich linij należą w okręgu krakowskiej dyrekcji przestrzenie: Trzebinia—Skawce—Siersza wodna, Bolęcin—Jaworzno, Tarnów—Szczucin, Muszyna—Krynica, Chabówka—Zakopane, Nowy Targ—Sucha Hora, Kraków—Kocmyrzów.

Należy przytem zaznaczyć, że cena biletu za jazdę na przestrzeni skombinowanej, a więc np. w połowie, na linji prywatnej, a w połowie na linji państwowej, będzie **obliczana podwójnie**, t. j. osobno za jazdę na linji państwowej według tamże obowiązującej taryfy, a osobno według taryfy kolei prywatnych.

Pewne ułatwienia wprowadza nowe rozporządzenie, odnośnie do ruchu podmiejskiego, t. j. w promieniu 50 km. Na tej przestrzeni bowiem należytość będzie obliczana za jednostkę 10 km., a nie za każdy kilometr, jak to było dotychczas praktykowane.

Mimowoli nasuwa się pytanie, co wpłynęło na wprowadzenie tej ostatniej podwyżki. Sprawa ta stoi w ścisłym związku **ze zmniejszeniem się frekwencji na kolejach**, co zmusiło czynniki miarodajne do podniesienia tym sposobem rentowności kolei. Niemniej jednak, wybrano moment całkiem nieodpowiedni, gdyż podwyżki **(słychać bowiem o podwyższeniu taryfy towarowej) przychodzą** w czasie, kiedy stosunki ekonomiczne wykazują pewną tendencję do stabilizacji. **Zapowiedź** podwyżek oddziałała już na rynek, **wywołując ruch zwyżkowy.** **m.**

W związku z tą podwyżką Ministerstwo kolei żel. wyjaśnia, **że było zmuszone do podwyższenia taryfy**, aby w ten sposób **zwiększyć swoje dochody i pokryć wydatki personalne**, które w miesiącu lutym bardzo znacznie wzrosły. Rozchody na wydatki osobiste na r. 1924 **są obliczone na sumę 181,807.600 złotych**, ponieważ jednak mnożna uposażeniowa pracowników państwowych, a temsamem i pracowników kolejowych wzrosła bardzo znacznie w miesiącu lutym w porównaniu ze styczniem, wydatki osobiste w resorcie kolejowym zwiększyły się o 59.1%. Ministerstwo kolei żel. zmuszone było zwiększyć w tym stopniu swoje dochody, co też urzeczywistniło, podwyższając taryfę osobową i bagażową. **Od podwyższenia taryfy towarowej powstrzymuje Ministerstwo kolei żel. wzgląd na konieczność utrzymania proporcji** cen rynkowych artykułów pierwszej potrzeby. M. K. Ż. musi pokrywać swoje rozchody z własnych źródeł dochodowych, nie mogąc obarczać swoimi wydatkami skarbu państwa w dobie sanacji. Jedynem wyjściem, umożliwiającem redukcję niezmiernych kosztów eksploatacyjnych w inny sposób, byłaby tylko znaczna redukcja personalu kolejowego. Od tej ostatniej alternatywy powstrzymują jednak M. K. Ż. względy społeczne.

Dla zorjentowania się w zmianie cen podajemy następujące porównanie: do 15 b. m. Warszawa—Kraków **pociąg osobowy:** III kl. 13.320, II kl. 26.640, I kl. 39 960 tys. marek; **od 15 b. m.:** III kl. 25 416, II kl. 38.124, I kl. 63.540 tys. marek; **na pociągi pospieszne do 15 b. m.:** kl. III 19.980 tys., od 15 b. m. 32.256 tys. marek, kl. II do 15 b. m. 39.960 tys., od 15 b. m. 48.384 tys., kl. I do 15 b. m. 59.940 tys., od 15 b. m. 80.640 tys. mk.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Wybory do Prezydjum Polsk. Instytutu Sztuk Pięknych.

Wczoraj w drugim dniu obrad Polskiego Instytutu Sztuk Pięknych dokonano wyboru Prezydjum. Prezesem został wybrany Edward Raczyński, wiceprezesem prof. Leon Wyczółkowski, a sekr. generalnym rektor Szyszko-Bohusz.

Kraków, 16 marca.

WIECZÓR WYRWICZA W TEATRZE MIEJSKIM. Sztuka Wyrwicza jest osobliwą kombinacją obserwacyj, zbieranych w dziedzinie codziennych zjawisk, z samodzielnem konstruowaniem tych szczegółów. Rysy naśladowane są z uderzającą wiernością, ale podane na surowo nie wyszłyby poza kopję, która bawi jedynie podobieństwem z oryginałem. Talentów naśladowczych tego rodzaju spotyka się dużo; większość tych „amatorów" zadowala się rozweselaniem bliższych znajomych, którzy nie mogą się dość nacieszyć, rozpoznając w odbijankach pierwotypy i lokalne stosunki. Jeżeli Wyrwicz może mimo to swój program zaprezentować szerokiej publiczności, choćby mało poznajomionej z gośćmi tutejszych kawiarni czy tancerzami miejscowego karnawału, jeżeli ma odwagę swoją osobą wypełnić cały wieczór i nie nuży ani niecierpliwi słuchacza, znak to niechybny, że w tych migawkach jest coś więcej prócz obserwacji, naśladownictwa, choćby karykatury. Proszę oglądnąć tego „huzara", postępującego w orszaku pogrzebowym albo posłuchać samoobrony Kazika przed trybunałem. Humor tych typów i opowieści pochodzi z żałosnych, naprawdę bardzo smutnych sprzeczności życia. Wyrwicz ma żywe poczucie tragicznych możliwości, które czają się w jego figurach i tematach. Takim jest wpółfrant, wpółjowialny żałobnik, który żeruje na ludzkiem nieszczęściu; bandyta-recydywista, który podrabia współczucie nad dolą dziecięcą z tkliwością, pozwalającą domyślać się ludzkich wzruszeń w tem sponiewieranem sercu; szereg żałosnych zniekształceń człowieczeństwa, wegetujących dzięki t. zw. podnietom życia kawiarnianego; ów lekarz z kasy chorych, prostytuujący najszlachetniejszy z zawodów ludzkich, i wiele, wiele innych. Tragikomiczny światłocień takich postaci i zdarzeń widzi i czuje tylko humorysta w rasowem znaczeniu tego wyrazu i tem różni się on właśnie od komika, imitatora lub transformisty. W tym bezpretensjonalnym monologiście żyje naiwny, nieintelektualizowany, samego siebie może nieświadomy humor komedjowej klasy. Żyje w zalążku i nie dochodzi może potęgi swego wyrazu. Ale on to jest powodem, że Wyrwicza słuchać można, choć zna się już na pamięć wzory, środki i granice jego sztuki.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozof. odbędzie się w poniedziałek 17 b. m. o godz. 6 wiecz. Na porządku dziennym: Czł. J. Kallenbach: Dymisja Czartoryskiego jako kuratora, i Dr St. Harasek: Józef Gołuchowski, zarys życia i filozofji. Po referatach odbędzie się posiedzenie administracyjne.

DOROCZNE ŚWIĘTO I WYSTAWA PAMIĄTEK 8 P. UŁ. KS. J. PONIATOWSKIEGO. W ramach dorocznego święta pułkowego odbędzie się dnia 18 b. m. w kościele katedralnym na Wawelu o godz. 9.30 rano Msza św. za duszę Ks. Józefa Poniatowskiego i wszystkich poległych oficerów, podoficerów i ułanów pułku. Po Mszy św. o godz. 11-tej uroczyste otwarcie wystawy pamiątek pułkowych na którą składają się niektóre cenne pamiątki po Ks. Józefie Poniatowskim, jako to oryginały patentów nominacji na szarże wojskowe przez Stanisława Augusta, sztychy, obrazy i t. p., dalej piękne fotografje z czasów ostatniej wojny polskiej, mundury historyczne, odznaki pułkowe i t. d. Wystawa otwarta będzie dla publiczności w pałacu sztuki przy pl. Szczepańskim.

KURATORJUM WOBEC EWENTUALNYCH FERJI WĘGLOWYCH. Kuratorjum szkolne rozesłało do kierowników szkół powszechnych w Krakowie okólniki, w których zwraca uwagę kierowników na odpowiednie zaopatrzenie zakładów w węgiel. W razie ferji węglowych, nauka w odnośnych szkołach zostałaby przedłużona do 15 lipca.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Obecna wystawa „Ziem polskich w obrazie", wypełniona dziełami: Fałata, Weissa, Kamockiego, Jarockiego, Uziembły, Turka, Jaxy-Małachowskiego, Grotta, Olesia, Rzegocińskiego i innych — zostanie we wtorek wzbogacona wystawą historyczną 8 pułku ułanów. Pamiątki te pomieszczone zostaną w trzech osobnych salkach.

ŚWIADCZENIA ZAKŁADU PENSYJNEGO z tytułu ustawowego ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych, począwszy od 1 b. m., podwyższono w porównaniu do wysokości rent za miesiąc luty b. r. 20-krotnie. Najniższa renta inwalidzka i starcza wynosi obecnie 28 fr. zł. miesięcznie, najniższa renta wdowia 14 fr. zł., renty sieroce najniższe 7—14 fr. zł. Zresztą dochodzą renty do wysokości 150 fr. zł. miesięcznie.

FAŁSZYWE PÓŁMILJONÓWKI. W trafice na Rynku Kleparskim przytrzymała policja Kazimierza Sieprawskiego i Stanisława Bała z Brzoskwini w pow. krakowskim, którzy przy kupnie tytoniu usiłowali wydać fałszywe półmiljonówki. W inspekcji policji, dokąd zostali odprowadzeni przez policjanta, tłumaczyli się, że falsyfikaty dostali za sprzedaną skórę.

PODROBIONE CZEKI ZAGRANICZNE. Policja krakowska wpadła na trop szajki osobników, trudniących się puszczaniem w obieg podrabianych czeków zagranicznych. Dwóch takich osobników, a to Wacława Piekarskiego (lat 29) i Kazimierza Soję (lat 28), urzędnika prywatnego, ujęto wczoraj w Krakowie.

MASŁO, CZY WODA. W czasie kontroli na targu krakowskim zakwestjonowały organa komisarjatu targowego kilkadziesiąt kilogramów podejrzanego masła; badanie w pracowni chemicznej wykazało, że masło było zarobione wodą w niektórych wypadkach do 70%. Protokoły, sporządzone z nieuczciwymi wieśniakami, odesłano do prokuratorji.

PODERŻNĄŁ SOBIE GARDŁO BRZYTWĄ w zamiarze samobójczym p. S. S. emerytowany urzędnik sądowy, zamieszkały przy ul. Lubicz 30. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza. W kilka chwil po operacji nieszczęśliwy zmarł. Przyczyną rozpaczliwego kroku emeryta miała być nieuleczalna choroba płuc.

SPROSTOWANIE. Dr Rappaport, zastępca prawny Leona Gottlieba, właściciela kina „Warszawa", przesyła nam, po myśli § 19 ust. pras., sprostowanie artykułu p. t. „Oryginalny pomysł właściciela kina Warszawa Gottlieba!", umieszczonego w numerze 47 „Głosu Narodu" z 27 lutego b. r.: Nieprawdą jest, jakoby nie na rękę dla właściciela kina „Warszawa" był zakaz Dyrekcji policji sprzedawania młodzieży biletów wstępu na „Grobowiec indyjski", jak również nieprawdą jest, jakoby tenże niezadowolony był z postawienia obok kasy posterunkowego, urządził sobie „kawał", łącząc się telefonicznie z Dyrekcją policji. Prawdą natomiast jest, że na wspomniany film biletów młodzieży nie sprzedawano, jak również prawdą jest, że dopiero sąd karny i władza policyjna ustalą, czy zachowanie się posterunkowego było odpowiednie.

Umieszczając z obowiązku ustawy powyższe sprostowanie, dodajemy, że informacje o praktykach Gottlieba otrzymaliśmy z policji, a wiarygodności naszych informacji dowiedzie sąd, przed który właściciel kina został pociągnięty za niesłuszne, a tendencyjne oskarżenie przed władzami policjanta, pełniącego służbę w kinie „Warszawa".

Zawiadomienia i komunikaty.

KONFERENCJE REKOLEKCYJNE. Dla słuchaczy Uniwersytetu i innych szkół wyższych miewać będzie konferencje rekolekcyjne w kościele św. Barbary od 17—23 marca, o godz. 8.15 wieczorem ks. Romuald Moskała T. J.

TOWARZYSTWO IM. KS. PIOTRA SKARGI urządza dnia 17 b. m. o godz. 7 wieczorem, w sali obok kościoła św. Barbary, IX-ty wieczór dyskusyjny, który zagai prof. Dr St. Wędkiewicz na temat: „Katolicyzm w życiu umysłowem współczesnej Francji". Goście mile widziani.

„O KATEDRACH FRANCUSKICH" mówić będzie p. Noakowski, prof. politechniki warszawskiej, dzisiaj, w niedzielę, o godz. 6 wieczorem w Muzeum przemysł. przy ul. Smoleńskiej.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B I. 39). Poniedziałek 17 b. m. ks. prof. Fel. Hortyński: Izotopy; czwartek 20 b. m. Kazimierz Meyerhold: Pieśń polska — Moniuszko (ilustr. p. L. Marek-Onyszkiewiczowa); piątek 21 b. m. kust. Muzeum im. Czartoryskich, Dr Stefan Komornicki: Malarstwo wczesno - flamandzkie (z obrazami świetlnymi); sobota 22 b. m. Dr Adolf Ilęsk: Tajemnica początku życia. — Początek o godz. 7 wieczorem. (350)

NA DZISIEJSZYM „PODWIECZORKU ARTYSTYCZNYM“ w restauracji Udziałowej zamiast Chóru akadmickiego, który nie może wystąpić z powodu choroby dyrygenta, śpiewać będzie artystka operowa Mściwojewska, a p. Maksymiljan Suchecki wykona kilka utworów na trąbce.

NA FUNDUSZ SALI IM. WŁ. TETMAJERA w Muzeum Narodowem Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie złożyło w dyrekcji Muzeum Nar. kwotę 100 mil. marek.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Podniosłe dzieło Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“, wznowione po kilku latach, spotkało się z entuzjastycznem przyjęciem publiczności krakowskiej, która — jak się okazało — pozostała wierna swemu ulubionemu utworowi. „Kościuszko“ dochodzi liczby 365 powtórzeń w nowym teatrze. Odnowiona szata dekoracyjna pozwoliła obecnie wydobyć całe piękno obrazu VI — Bitwy racławickiej, w układzie Wojciecha Kossaka, na tle panoramy pędzla ś. p. Włodzimierza Tetmajera. „Kościuszko“ grany będzie jutro, we środę i w piątek bieżącego tygodnia.

WIECZÓR PIOSENEK, ROMANSU, HUMORU I TAŃCA z udziałem A. Kitschmann, C. Jabłońskiej, M. Windheima i J. Cesarskiego, odbędzie się dzisiaj (w niedzielę) o godz. 10 wieczorem w teatrze im J. Słowackiego.

OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA „JABŁUSZKA“. Sukcesowa komedja Verneuila „Jabłuszko“, która na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach dawała komplety, ukaże się w „Bagateli“ jeszcze tylko dwa razy, a to dzisiaj (w niedzielę) o godz. 8 wieczorem i w poniedziałek 17 b. m., poczem na dłuższy czas schodzi z afisza.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po poł. „Sen nocy letniej“, wieczorem „Podatek majątkowy“.
Poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami“.
Wtorek: „Świerszcz za kominem“.
Środa: „Kościuszko pod Racławicami“.

Repertuar Operetki.

Niedziela: Po poł. „Królowa Przedmieścia“, wieczorem „Trójka hultajska“.
Poniedziałek: „Trójka hultajska“.

Repertuar „Bagateli“.

Niedziela: Po poł. „Dziesięć minut w samochodzie“, wieczorem „Jabłuszko“, o godz. 11.15 w nocy 7-ma Rewja operetkowa.
Poniedziałek: „Jabłuszko“.
Wtorek: VI Rewja operetkowa.
Środa: VI Rewja operetkowa.
Czwartek: VI Rewja operetkowa.

Repertuar koncertowy.

Niedziela: 16 b. m.: XVII Poranek symfoniczny w teatrze im. Słowackiego przedpołudniem.
Niedziela 16 b. m.: Wieczór piosenek, romansów i tańców.

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Jeden przeciw trzem“, dramat w 6 aktach, i „Fatty się żeni“, komedja w 5 akt.
WANDA: „W noc poślubną“. (Wznowienie).
SZTUKA: „Karuzela życia“.
NOWOŚCI: „W kraju krwi i łez“ z Gajdarowem.
ZACHĘTA: „Czarcie pole“.
PROMIEŃ: „Hrabianka bez nazwiska“.
REDUTA: „Dziewczę Złotego Zachodu“.
OPIEKA: „W szponach Chińczyków“.

NEKROLOGJA.

† Ks. Władysław Caneau, proboszcz w Mucharzu, zmarł wczoraj, 15 b. m., w wieku 70 lat. Pogrzeb odbędzie się we wtorek rano.

Ze sportu.

„POLONJA“. Program sezonu wiosennoletniego sekcji piłki nożnej Kl. „Polonia“ w Warszawie obejmuje między innemi następujące spotkania: 30 marca otwarcie sezonu meczem z „Cracovią“; 6 kwietnia „z Wisłą“, 20 i 21 kwietnia z niemiecką drużyną „Luckenwalder B. Y.“; 8 i 9 czerwca ze szwedzką S. F Kamraterną; 14 i 15 t. m. z „Törekwesem“ z Budapesztu; 28 i 29 t. m. z duńską „Aarhus“. Wszystkie te mecze odbęda sie w stolicy.

Senat francuski przyjął pełnomocnictwa.

Zwycięstwo Poincarego. Silna zwyżka franka fr. Pożyczki zagraniczne dla Francji: 100 miljonów dolarów i 5 miljonów funtów szterlingów.

Po sukcesie w senackiej komisji finansowej odniósł obecnie Poincare wielkie zwycięstwo w pełnym senacie, który po długiej dyskusji w nocy z piątku na sobotę 154 głosami przeciw 130 przyjął projekt ustawy o pełnomocnictwach finansowych dla rządu. Walka była interesująca, gdyż radykalna większość senatu była ustawie przeciwna, ale nie miała odwagi obalać Poincarego.

W wielkiej mowie wskazał Poincare senatowi na kampanję zagraniczną przeciw frankowi.

„Wszystko odbywa się tak — mówił — jakby chodziło o wywarcie nacisku na Francję celem zmuszenia jej do ewakuowania Ruhry i wywołania kryzysu ekonomicznego we Francji. Ciężary, jakie poniósł musiał skarb francuski przez deficyt w budżecie wydatków mających swoje pokrycie w spłatach odszkodowawczych, sprzyjają manewrom przeciw frankowi. Zażądaliśmy od Izby nowych źródeł dochodu oraz pełnomocnictw do prowadzenia walki przeciw spekulacji i do przeprowadzenia niezbędnych oszczędności“.

W końcu Poincare podkreślił, że jedyną przyczyną kryzysu finansowego jest niewykonanie przez Niemcy zobowiązań odszkodowawczych, co zmusiło Francję do zaciągnięcia pożyczki 100-miljardowej (wewnętrznej) na odbudowę zniszczonych terytorjów i na pomoc ofiarom wojny.

Kurs franka francuskiego poszedł w ostatnich dniach silnie w górę i ciągle jeszcze zwyżkuje. Gdy przed tygodniem w Zurychu za 100 franków francuskich płacono 21 franków szwajcarskich, to dziś płaci się przeszło 27, t. j. więcej niż kiedykolwiek w ciągu ostatnich trzech miesięcy, a dwa i pół franka szwajc. więcej, niż za 100 lirów. W Londynie, gdzie niedawno za funta płacono 102 fr. fr., obecnie płaci się tylko 89 fr., w N. Jorku za 1 dolara 21 fr. fr.

Na tę zwyżkę wpłynęły w dużym stopniu zapowiedzi pożyczek zagranicznych dla Francji. Oto grupa najpoważniejszych banków londyńskich udziela Francji krótkoterminowej pożyczki pięć miljonów funtów (około 500 mil. fr. fr.), która to cyfra będzie w ciągu dwóch lat podniesioną do 15 mil. funtów szterlingów, a grupa amerykańska Morgana pożycza Francji 100 mil. dolarów na jeden rok. Wiadomość o „ratowaniu franka“ przez finansjerę anglo-amerykańską wywołała ogromne wrażenie w Niemczech i stłumiła odrazu spekulację antyfrankową. Prasa niemiecka rozpuszcza pogłoski jakoby rząd francuski wzamian za pożyczki zobowiązał się do politycznych koncesji. W każdym razie frank wyszedł z przesilenia zwycięsko.

Londyn. AW. Giełda znajduje się pod wrażeniem niezwykłej zwyżki franka francuskiego. Z Nowego Jorku nadeszła wiadomość iż na tamtejszej giełdzie frank podniósł się o 20 procent. Niektórzy spekulanci w jednym dniu stracili sumę przeszło jednego miljona dolarów grając na dalsza zniżkę franka.

Na giełdzie paryskiej w dalszym ciągu trwa silny spadek obcych walut. Również i na giełdzie papierów i efektów zaznaczył się spadek papierów międzynarodowych.

POMOC ZAGRANICZNA.

Warszawa. (Telef. wł.). Pomoc zagraniczna dla Francji przeszła wszelkie oczekiwania. Włosi poczynili wielkie zakupy franka francuskiego i renty francuskiej. Ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych nadchodzą liczne zgłoszenia na pożyczkę francuską. Rząd angielski przestrzega rząd francuski, ażeby nie zawierał umów z bankami prywatnymi.

Porachunki monachijskich monarchistów.

W procesie Hitlera przesłuchiwano „ekscellencję“ Kahra i gen. Lossowa. Co do pierwszego, to obrońcy starali się dowieść, że gen. komisarz państwa nie „grał komedji“, jak twierdzi, ale zupełnie serjo brał udział w wypadkach i że oskarżeni wierzyli jego zapewnieniom. W ciągu przesłuchania obrońca Schramm przypomina Kahrowi, że w noc krytyczną odbierał gratulacje z powodu przewrotu od konsula włoskiego. Kahr początkowo przeczy temu; potem jednak przyciśnięty do muru, oświadcza: „Jeśli jakiś pan przechodząc złożył mi gratulacje, to słyszałem je nie jeden raz. Zresztą nie mogę sobie pojedynczych epizodów nocy przypomnieć“.

Dalej chodziło o to, w jakich warunkach Kahr wyraził swoją zgodę na współdziałanie z Hitlerem. Hitler twierdził, że w Bürgerbraukeller Kahr na znak zgody lewą rękę położył na rece Hitlera. A kiedy Kahr przeczy, Hitler woła: „Więc ja jestem kłamcą?“

Przy przesłuchiwaniu gen. Lossowa obrońcy jak i oskarżeni zachowywali się wobec niego prowokująco. Lossow przerwał energicznie ataki, przytaczając cały szereg dowodów i świadków. Po chwili Hitler zapytał się Lossowa: „Jak zachowywałem się pamiętnej nocy, kiedy wybuchł zamach w Monachjum: czy jak Hitler brutalny, czy jak Hitler sentymentalny?“ Na to Lossow: „Zachował się pan jak człowiek, który ma złe sumienie“. Hitler uniesiony gniewem począł krzyczeć, oświadczając, że Lossow złamał słowo w dniu 29 listopada. Gen. Lossow, nie mówiąc ani słowa, odwrócił się i wyszedł z sali; wśród ogólnego tumultu przewodniczący zawiesił posiedzenie.

W ten sposób odbywają się porachunki monachijskich monarchistów między sobą.

KONSYSTORZ U ŚW. PIOTRA.

Rzym. (AW) Najbliższe zebranie konsystorza naznaczono na 24 i 27 marca. Ma być wprowadzona zmiana co do miejsca obrad, mianowicie w miejsce Watykanu obrady mają się toczyć w kościele św. Piotra.

OGRANICZENIA E. KALIFA.

Berno. (PAT) Szwajcarska Agencja telegr. Z polecenia Rady związkowej udał się wyższy urzędnik związkowy do Teritet do byłego kalifa i zwrócił mu uwagę w imieniu Rady związkowej, że uprawianie przez kalifa propagandy musiałoby pociągnąć za sobą cofnięcie pozwolenia na pobyt w Szwajcarji.

Wiadomości literackie.

NOWOŚCI HISTORYCZNE.

Ruchliwa księgarnia Z. Pomarańskiego w Zamościu, zajmuje się szczególnie wydawaniem bibjoteki historycznej i tam też ukazał się tomik „Pism historyczno-wojskowych“ Aug. Cichowicza. Przedwcześnie zmarły historyk, uczeń Handelsmanna był umysłem głębszym, jak świadczą fragmenty pracy o „Teorji dziejopisarstwa u Benedetta Croce'go“ lub o tym samym problemie u Lelewela. Chodziło mu o zgłębienie konstrukcji historji jako wiedzy, a równocześnie ciekawiło go samo stawanie się historji, czego dowodzą liczne artykuły, szczególnie z historji wojen. Zwłaszcza artykuł o Croce'm jest interesujący, bo zresztą ten wybitny włoski filozof jest u nas prawie nieznany.

W głąb średniowiecza sięga prof. Stanisław Zakrzewski, mówiąc o „Wpływie sprawy ruskiej na państwo polskie w XIV wieku. Historyk lwowski ukazuje nam całą wagę polityki ruskiej Władysława Łokietka i związku jej z całem zagadnieniem wzmocnienia państwa przez małego króla. Syn nie był inicjatorem, tylko kontynuatorem polityki na Czerwonej Rusi, której stanowisko w państwie polskiem wzmocniła wreszcie Jadwiga.

Nasz przyjaciel prof. Adrjan Divéky przedstawił „Dzieje przyłączenia miast spiskich do Węgier w roku 1770“. Sprawa ciągle nas obchodząca uzyskuje tu przez szczegółowe rozpatrzenie owej dziwnej „reinkorporacji“ ziemi sandeckiej, ogębienie i okazuje dziwnie mętną fizjognomję polityki wiedeńskiej w tym czasie.

Hołdem, złożonym wśród nas żyjącemu członkowi Rządu Narodowego i towarzyszowi Traugutta jest broszura o „Marjanie Dubieckim“, zestawiająca sumiennie szczegóły o życiu i pracach niestrudzonego wiekiem i zawodami idealnego patrjoty.

Jh.

Ruch wydawniczy.

„MUZYKA I SPIEW“. Numer marcowy świadczy o rozwijaniu się pisma w doborze interesujących artykułów i naukowej, czy też popularnej treści tychże. Wstępne artykuły pióra prof. Dr. Reissa obejmują analizę pieśni nabożnych XVI. wieku. Tym razem jest nią „Chwała Tobie, Gospodzinie“ na cześć św. Stanisława na podstawie rękopisu bibljoteki Kórnickiej. Polemika rzeczowa z dotychczasowemi osądami tej pieśni restytuuje jeden z najpiękniejszych muzycznych zabytków polskiej polifonji.

Z broszury ks. Kruczka wyjętym jest artykuł „Przypomnienie“, tyczące się przepisów śpiewu kościelnego i ich stosowania. Podjętą przez prof. Koniora akcję metodyki śpiewu szkolnego, prowadzi dalej Feliks Dziuban i w rzeczowym artykule omawia program szkół średnich i możność jego przeprowadzenia. Wyczerpujący artykuł o budowie organów kościelnych jest dalszym ciągiem całego szeregu poprzedzającego cyklu, który wprowadza nas w konstrukcję i rodzaje organów.

Część nutowa obejmuje pieśni ludowe Stanisława Lipskiego w przystępnej, a wdzięcznej harmonizacji: „Na fujarce“ i „Śpij dziecino, śpij“. — Obie rzewne w swej melodji są cennym przyczynkiem dotychczasowego Zbiorku na łamach „Muzyki i Śpiewu“.

Pismo, jak zawsze, starannie wydane, zasługuje na szerokie zainteresowanie ze strony publiczności i pedagogji muzycznej.

Wiadomości gospodarcze.

Likwidacja P. K. K. P. a powstanie Banku Polskiego.

Rozpisanie subskrypcji na akcje Banku Polskiego łabędzim jest śpiewem dla PKKP. Instytucja ta, której przy powstaniu Polski kilka tylko miesięcy przepowiadano życia, przetrwała cztery lata, oddała Państwu niezmierne usługi, przeprowadziła społeczeństwo polskie przez najtrudniejszy okres życia gospodarczego — a obecnie jedynem niemal w Polsce jest źródłem życiodajnego kredytu.

A jednak PKKP. tak zasłużona, dziś schodzi z pola, aby ustąpić miejsca Bankowi Polskiemu — który na innych, trwalych i mocnych oparty fundamentach, stać się ma niewzruszoną ostoją dla gospodarczego życia Polski i zdrowego obrotu pieniężnego.

Nowy Bank Polski stanie się w myśl statutu czystym Bankiem Emisyjnym. PKKP. natomiast nie krępowana statutem, a potrzebami krajowemi przynaglana, załatwia mnóstwo kredytowych zagadnień, które nie wejdą i nie należą do zakresu działania Banku Polskiego.

Wobec poddania PKKP. pod kontrolę osobnej Rady Nadzorczej rozpoczęła się likwidacja tych działów PKKP., których Bank Polski nie przejmie, zaczyna się przeistoczenie działania PKKP. w kierunku wskazanym statutem Banku Polskiego. Chodzi o to, aby w chwili, w której PKKP. odda swe agendy Bankowi Polskiemu, było jaknajmniej takich spraw, których Bank Polski ze statutem swoim nie będzie mógł przejąć i prowadzić nadal. Chodzi o to, aby społeczeństwo, korzystając dotąd z kredytu w PKKP. zawczasu zaczęło się dostosowywać do zmienionych warunków i zrozumiało, że z chwilą wejścia w życie Banku Polskiego nowe w Polsce poczną obowiązywać formy życia finansowego, formy znane z czasów przedwojennych, lub z Państw, co przezwyciężyły już następstwa szkód wojennych.

Pewne działy pracy, dotąd załatwiane wprost przez PKKP. wrócą do banków prywatnych, gdyż główną i najważniejszą troską Banku Polskiego będzie dostarczenie Polsce zdrowego pieniądza o stałej wartości. Tej myśli podporządkować musi Bank Polski wszystkie swoje sprawy i wszystko usunąć, co mogłaby w tej dziedzinie stać się przeszkodą i zawadą.

Społeczeństwo polskie zbyt ciężko opłaciło chwiejność i słabość waluty i dlatego z upragnieniem wygląda waluty zdrowej, opartej o silny Bank Polski. Wysiłek finansowy społeczeństwa ku utworzeniu Banku Polskiego jeszcze nie dokonany. Czas przeto przyśpieszyć subskrypcję i nie odkładać jej do ostatniej chwili.

Przedłużenie dnia pracy na G. Śląsku.

Dnia 13 b. m. doszło do porozumienia między Związkiem przemysłowców górniczych na Górnym Śląsku a organizacjami robotniczemi. Porozumiano się przedewszystkiem w sprawie przedłużenia dnia pracy w kopalniach, który będzie odtąd trwał 8 godzin, podczas gdy dotychczas pracowano 7 i pół godziny. Również — jak już donosiliśmy — przemysłowcy zgodzili się na obniżenie ceny węgla o 15% od 20 b. m. Komunikat P. A. T. podkreśla przy tej sposobności głębokie zrozumienie interesów gospodarczych przez robotników na Śląsku, którzy, zdając sobie sprawę z ważności obniżenia cen węgla, zgodzili się na przedłużenie dnia pracy.

ZAPISY NA BANK POLSKI. Na listę akcjonarjuszów Banku Polskiego zapisali się w dalszym ciągu: Spółka „Kooprolna“ 1.500, Modrzejowskie Zakłady górniczo-hutnicze 500, Tow. B. Handtke 250, Rada zarządzająca Spółki Fitzner et Gamper 250, Spółka akcyjna „Granum“ 150, Kazimierz Wasilewski 100, Kasa emerytalna pożyczek pracowników gazowni w Łodzi 100, Tadeusz Neumann 50, Tow., francusko-włoskie dąbrowieckich kopalń węgla 50, Marja Kazimierzowa Badeniowa ze Lwowa 50, Kasa pomocy bratniej robotników Tow. hr. Renard 50, Kasa Oszczędności urzędników Tow. hr. Renard 50.

SPRZEDAŻ PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH. Komitet ekonomiczny Rady ministrów uchwalił sprzedaż następujących przedsiębiorstw, stanowiących własność państwa i pozostających we własnym zarządzie, a mianowicie: kopalnię Spytkowice, gwarectwo węglowe Brzeszcze, Hutę Blachownię, zbiorniki naftowe „Polmin“ w Gdańsku wraz z placem i urządzeniem na Schelmühl, oraz akcje zakładów amunicyjnych „Pocisk“, uzyskane przez skarb państwa z tytułu udzielonych tymże zakładom pożyczek rządowych.

FRANK TYTONIOWY.

Warszawa. (PAT) Dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego zawiadamia, że kurs franka złotego waloryzacyjnego (monopolowego) na okres czasu od 17 do 23 marca b. r. wynosi 1,800.000 marek równych jednemu frankowi złotemu. Cennik na wyroby tytoniowe tak państwowych, jak i prywatnych fabryk pozostaje niezmieniony, to jest tensam, który obowiązywał na okres czasu od 11 lutego do 16 marca włącznie.

SŁUSZNE ZARZĄDZENIE.

Dzienniki donoszą z Warszawy, że rząd zamierza zmienić dzielnik dla podatku dochodowego za rok 1923 z 600.000 na 150.000 co w praktyce podniesie 4-krotnie podatek dochodowy od przedsiębiorstw. Zmiana ta okazała się konieczną wskutek tego, że przy ustawowem minimum egzystencji wolnem od podatku a wynoszącem 1.372 franków, oraz przy dzielniku 600.000, ogromna liczba przedsiębiorstw mniejszych wywinęłaby się wogóle od podatku dochodowego.

Liczba tych przedsiębiorstw byłaby tem znaczniejsza, że gwałtowna dewaluacja marki zaczęła się właściwie dopiero z końcem ubiegłego roku, obroty zatem przeważającej części przedsiębiorstw w ciągu całego roku nie mogły wyrażać się w zbyt wielkich cyfrach... To celowe zarządzenie władz skarbowych znajduje swe usprawiedliwienie także i względami moralnemi. Słusznem jest bowiem obciążenie podatkiem dochodowym sfer przemysłowych, jeżeli podatek ten przez cały rok, co miesiąc ściągany był z najsłabszych finansowo sfer urzędniczych i emerytów.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Dolary 9350—9300, frank złoty 1803, dolary kanad. 8975, bony złotowe 1350—1400, frank. franc. 445, pożyczka złotowa 15.000—15.050—15.000, miljonówka 1500—1400, pożyczka dolarowa 5665—5615—5625.

Czeki: Belgja 367 i pół, Holandja 3490—3450, Londyn 40.200—39.800, Nowy Jork 9350—9300, Paryż 450—446, Szwajcarja 1620—1610, Wiedeń 132 1/2—131 1/4, Włochy 403—400.350.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 214.50, Nowy Jork 577 7/8, Londyn 24.76, Paryż 27,40, Medjolan 24.72, Praga 16.71 i pół, Budapeszt 00084, Belgrad 710, Bukareszt 305, Sofja 415, Warszawa —, Wiedeń 81 i pół.

Z TARGOWICY MIEJSKIEJ. W czasie od dnia 8 do 14 b. m. płacono na targowicy za 1 kg. żywej wagi.: woły 1950—2300, krowy 1300—2100, jałówki 1700—2050, cielęta 1150—2000, świnie 2100—2400, bitej wagi 2500—3100. W czasie od 8 do 14 b. m. spędzono 2.924 sztuk, z czego na konsumcję Krakowa zużyto 2.738, dla innych gmin 186 sztuk. Na spęd dostarczono również z Rumunji 172 sztuk bydła pierwszej jakości i z Łotwy 36 sztuk bydła. W porównaniu z poprzednim tygodniem spędzono więcej o 739 sztuk.

NADESŁANE

†

Ks. WŁADYSŁAW CANEAU

proboszcz w Mucharzu

ur. w r. 1854, wyśw. w r. 1878 zmarł po długiej chorobie zaopatrzony św. Sakramentami w dniu 15-go marca.

Pogrzeb odbędzie się w Mucharzu we wtorek dnia 18-go b. m.

Na Ratunkowy Komitet Biskupi

złożyli w dalszym ciągu:

od dnia 1 do 12 marca b. r. włącznie.

JWP. Mecenas Olearski 2 mil.; Pracownicy P. K. K. P. 166,250.000 mkp.; K. O. 1,500.000; J. S. 10 mil.; Marszałek 10 mil.; S. N. 10 mil.; Personal sądu pow. cyw. w Krakowie 56,700.000; Urząd skarb. pod. w Olkuszu 5 mil.; Jan Kochanowski z Bydgoszczy 2 mil.; Fr. Kumalówna 10 mil.; Członkowie Izby budow. 21 mil.; Krak. Towarzystwo lekarskie 185,130.000; Zebrane na listę Nr. 69 przez Ks. Gen. Niezgodę 17,620.900; Klub Sportowy „Cracovia“ 100 mil.; Mikiewicz 30 mil.; Szkoła państw. zaw. żeńska 65,500.000;. Urząd Tow. rew. Kółek roln. 18 mil.; Kazimierz Pelczar 5 mil.; Urząd paraf. Osielec 10 mil.; K. i B. Rysińskie 5 mil.; Uczniowie prof. instyt. muz. Stan. Abłamowicz-Meyerowej 100 mil.; Wacławowie Anczycowie 25 mil.; Firma Wł. Anczyc i Sp. 25 mil.; Zebrane na listę Nr. 63 przez inż. Pruszyńskiego od urzędn. inspektoratu dróg wodnych 126 mil.; Grono naucz. gimn. św. Anny 78,750.000; Rotmistrz Pusłowski 100 mil.; M. Szybalski 1 mil.; Fr. Żeleski 500 tys.; Urzędnicy i urzędniczki Tow. Wzajemn. Ubezp. 50,570.000; Funkc. Zarządu dróg wodnych 30 mil.; Prof. K. Klecki 10 mil.; Two Służby miejsc. z zabawy z dnia 1-go marca 115 mil.; A. Pakło 3 mil.; Gebethner i Wolff, Kraków 100 mil.; A. Żurowski 100 mil.; Wojtusiak 5 mil.; Pracownicy kolejowi 941,960.000; Stow. Służących pod wezw. św. Julji 30 mil.; Ks. J. Małysiak 10 mil.; Ks. J. Świstek 5 mil.; Ks. J. Góralik 5 mil.; Stanisławowie Jałbrzykowscy 50 mil.; Ks. Wróblewski z Niska 10 mil.; Witoldowie Rubczyńscy 5 mil.; Em. Dutczyńska 10 mil.; Dom OO. Jezuitów przy kościele św. Barbary 20 mil.; Składka w zakrystji przy kościele św. Barbary 90 mil.; Grono naucz. i uczenice XVIII szkoły im. św. Anny 50 mil.; Książę Biskup 200 mil.; Prez. J. K. Federowicz 50 mil.; Rektor Jan Łoś 10 mil.; Bank Handlowy Warszawa Oddział Kraków jako I ratę 540 mil.: Ks. Infułat Cz. Wądolny 25 mil.; K. M. 1 mil.; Bank polsko-amerykański 18,380.000; Salawa Leopold 6 mil.; Zebrane na listę Nr. 62 przez p. Peszko w Trzebini 26,650.000; Ks. Szepieniec 10 mil.; Akc. Bank Związk. 269,700.000; Grono prof. gimn. III 84 mil.; Ks. Prof. Dr. Bystrzonowski 25 mil.; Urzędn. Pol. Dyr. Ubezp. 14.420.000; Michalina Pawlikowska 2 mil.; Ks. Prof. Józef Piechnik 15 mil.; Parafja Tenczynek 10 mil.; Związek Ludowo-Narodowy 65,100.000; Ks. Rektor Dr. Rospond 10 mil.; N. N. 500 tys.; Dr. Smreczyński 5 mil.: Ks. Leszczyński 2 mil.; PP. Szymusikowie 5 mil.; Fabryka mydła Śmiechowskiego 50 mil.; Klasa V a szkoły Zbign. Oleśnickiego 4,400.000: Buszczyński 20 mil.; Twarogowie 5 mil.; Ks. Pijarzy 25 mil.; Ks. J. Kozub 10 mil.; OO. Bernardyni z Kalw. 30 mil.; Kasyno powszechne 25 mil.; Ks. Chudyba 10 mil.; R. E. 10 mil.; Ks. Prof. Dr. Świderski 10 mil.; Ks. Prob. Roman Stojanowski 20 mil.; Ks. Kotarba 10 mil.: Zbigniew Horodyński 20 mil.; Teofila Immerglück 30 mil.; Jan Dadak z Tenczynka 5 mil.; Wawrzyniec Bujański 10 mil.; N. N. 10 mil.; Apteka Lewickich w Chyrowie 10 mil.: Ks. Frączkiewicz z Tarnowa 24 mil.: Dobromil 2 mil.; Ks. Podwiński, Pewel mała 40 mil.; Łękawica 14 mil.; Ks. Mazurkiewicz 7 mil.: Ks. Kurkiewicz 5 mil.; Ks Brożek z Okulic 10 mil.; Maruszewski z Dobromyśla 6 mil.; Ks. Pietraszek z Kościelisk 20 mil; Zarząd drogowy, Tarnów 6 mil.; Płaza 15.350.000: Harklowa 20 mil.; Matuszewski z Radziechowa 2 mil.; Hecznarowice 10 mil.; N. N., urzędnik skarbowy składa 5 dolarów wręczone mu przez Firmę Zuckermann celem zjednania go sobie. D. Jan Wilusz z Jasła 25 mil.; Karolowie Medweccy z Mysłowic 10 mil.; Wł. Gąssowcy 10 mil.; Zebrane na listę Nr. 37 przez E. Róż. 10 mil.; Okręg Krak. Pol. Czerw. Krzyża 150 mil.; Parafja Dobczyce 140 mil.; Ks. Józef Motyka 5 mil; Zebrane w Administracji „Ill. Kurjera Codz.“ 820.931.000; Ks. Zygmunt Kulig 15 mil.; Witowska 5 mil.; Zygmunt Gałecki 10 mil.; Zebrane na listę 154 przez inż. Króla 80 mil.; Andrzej Szyjewski 10 mil.; Kółko amatorskie z przedstaw. w Dąbrowie 18.810.000; Zebrane na listę Nr. 137 przez Cech tapicerów i kołdrzarzy 123,500.000; Dyrekcja Akad. Handlowej od Grona prof. i uczniów 170 mil.: Chrześcijański Związek pracown. tramwajowych 65 mil.; Grono naucz. gimn. w Chrzanowie 118,520.000; Zebrane w Administracji Nowej Reformy 26,500.000; Józef Czerkaski 2 mil.; N. N. 100 mil.; Zebrane na listę Nr. 50 przez Ks. Dra Tobiaszewicza 115,013.600; Rodzina N. N. 15 mil.; Urzędnicy Syndykatu koszykarskiego 48.250.000; Gladis Axentowicz 1,500.000; Giełgudowa 1 mil 500 tys.; Zebrane na listy Nr. 3, 4, 7 przez p. A. Kułakowską 90 mil.; Dyrek. kanc. Sądu apel. 81,597.500; Marta Kolankowska 5 mil.; Prezes Izby Handlowej Epstein 50 mil.; K. O. 10 mil.; Fabryka wyrobów szamotowych i fajansowych w Skawinie 200 mil.; Koleżanki R. Czarowiczówney zamiast kwiatów na grób jej ojca 31 mil; Zebrane podczas poświęcenia lokalu „Kresy“ 50 mil.; Kolej. Klub Sp. „Krakowianka“ 50 mil.; Zarząd Wodociągu miejskiego 20.391.800; Zebrane na listy Nr. 241, 33 i 34 przez Dyr. Banku Małopolskiego Ungara 288 mil.; Prof. VI gimn. w Podgórzu nieprzyjęte taksy egzam. 3 mil; i 4,035.000; Zebrane na listę Nr. 24 przez p. Edm. Czadowskiego 9.160.000; Fostkówne 6 mil.; Od gości Winc. Wodzińskich 21,400.000; Grono naucz. i uczenice szkoły św. Scholastyki 156,200.000; Józefowie Mitasińscy 5 mil.; Zebrane w Administracji „Czasu“ 736 milj.; Wacław Lipiński 10 miljonów.

Ks. Adam Sapieha, Książę Biskup Krakowski,
Przewodniczący R. K. B.

Tadeusz Rząca, Skarbnik R. K. B.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.